

# LUD

Nr. 50 CURITIBA, 12 GRUDNIA de DEZEMBRO de 1956 Rok XXXI



KALENDARZ 'LUDU' 1957  
POLSKI ROK MARYJNY

## WIADOMOSCI Z BRAZYLII

**\* PARANA.** — Pisaliśmy już poprzednio, że wielka diecezja Jacareinho została podzielona na trzy. I że biskupem dla Londrina został Ks. Geraldo Fernandez. Obecnie ogłoszono nazwisko pierwszego biskupa dla nowej diecezji Maringá. Jest nim Ks. Prałat Jaime Luiz Coelho, obecnie proboszcz katedrały z Ribeirão Preto w stanie São Paulo. Nowy Biskup liczy zaledwie 40 lat życia.

**\* NORTE DO PARANA.** — Gubernator stanowy Snr. Moyses Lupion odwiedził kilka miejscowości w północnej części stanu: (Porecari, Primavera de Malo, Alvorada do Sul, Florestópolis, Cambé) a następnie zatrzymał się nieco dłużej w Bela Vista do Paraíso i w Bandeirantes, gdzie otwarto na nowo prace nad zaprowadzeniem wodociągów i kanalizacji, przewidziane przed czterema laty. Przemawiał tam m. in. dr. Ladislau Lachowski, dyrektor Wodociągów i Kanalizacji w Kurytybie. Położono tam również kamień węgielny pod wielkie Grupo Escolar oraz pod wieżenie i budynek policyjny. Po zwiedzeniu miejscowego zakładu wychowawczego (Educandário Sta. Isabela) i plebanii Gubernator udał się w drogę powrotną do Kurytyby.

**\* GOIAS.** — Rozwijają się na dobre prace nad budową nowej stolicy, która się będzie nazywała BRASÍLIA. Buduje się lotnisko, budynek rządowy oraz kilka dobrych dróg, jak np. asfaltowana szosa do Anápolis — licząca 120 km. długości. Inna dobra szosa poprowadzi do Belo Horizonte przez miasta Cristalina i Paracatu. Jako miasto budowane od początku z planem, będzie BRASÍLIA godną stolicą wielkiego kraju.

**\* RIO.** — Papierowe banknoty (dwa kruczej, jeden kruczej i mniejsze) zostaną wkrótce całkowicie wycofane z obiegu, a na ich miejsce wprowadzone będą odpowiednio monety metalowe. Ministerstwo Skarbu już rozpoczęło bicie nowych monet.

**\* KURYTYBA.** — Dziennik kurytybski "Gazeta do Povo" zamieścił w numerze z 8-go grudnia dłuższą historię wielu ludzi, którzy wydali po kilkanaście tysięcy kruczej na "curandeirês", czyli po naszymu znachorkę. Wśród oszukanych znaleźli się ludzie noszący polskie nazwiska. Nie powtarzamy ich w naszej gazecie. W każdym razie powiedzić trzeba jedną: żadna znachorka nie rabuje nikomu grosza ani mu go gwałtem z kieszeni nie wyściąga. A kto jest poszkodowany — winien sobie sam, bo sam z dobrej woli idzie do znachorki, wierzy w jej cudowne leki, sam jej płaci. I aż dziw, że po tym wszystkim idzie ze skargą do policji... Powinien iść ze skargą do siebie samego i sam się ukarać za brak rozumu.

W dwudziestym wieku, w wieku postępu nauki i przy wspaniałym rozwoju medycyny, kurandziejów i innych cudotwórców — to nie innego tylko wstyd.

**\* GUARAPUAVA - Paraná.** W niedziele, dnia 9-go grudnia rozpoczął się w Guarapuvá Kongres Zalesienia. Organizuje to muncypium miejscowe przy współpracy rządu stanowego oraz Ministerstwa Rolnictwa i Krajowego Instytutu Piniarowego. W Kongresie bierze udział sam prezydent Republiki, Juscelino Kubitschek oraz wiele wybitnych osobistości. O wynikach tego Kongresu napiszemy kiedy indziej. (Zob. artykuły na stronie 6 i 8 obecnego numeru LUDU).

**\* KURYTYBA.** — W niedzielę dnia 9-go grudnia otwarta została pierwsza część nowego kościoła parafialnego w bairro Santa Quitéria. Dokończył go J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita w obecności prefekta Kurytyby i wielkiej liczby wiernych.

**\* RIO.** — Doszły tu wiadomości, że gdzieś nad Amazonką spadła lub też rozbiła się w powietrzu rakietka amerykańska, wypuszczona na próbę i kierowana przez radio. Coś się w niej popsuło, bo w pewnej chwili przestała "słuchać" radiowych wskazywek. Jest to pierwsza, niestety nie udana próba z rakietką, która ma w następnym roku wyrzucić w przestrzeń "sztuczny księżyc", mający jakiś czas krążyć dookoła ziemi.

**\* RIO.** Brazylija zakupiła w tym roku pół miliona ton pszenicy. Brazylija produkuje 800 tysięcy ton, z Argentyny kupuje rocznie 1.200 tysięcy ton, a z Urugwaju 300 tysięcy ton.

**\* PONTA GROSSA, Paraná.** Miasto zakłada dla użytku publiczności ogród botaniczny i zoologiczny, czyli coś podobnego jak Passeio Público w Kurytybie.

**\* KURYTYBA.** Komendant policji wojskowej pułkownik Abillio Rodrigues apeluje o powiększenie Fôrca Pública do 6 tysięcy ludzi. W samym mieście trzeba conajmniej stu policjantów do pilnowania porządku w nocy, a 150 dla kierowania ruchem ulicznym. Policja konna straciła wiele koni na skutek zarazy, ale są starania o wznowienie konnych patroli, zwłaszcza na przedmieściach.

## Bieda w Polskich Miastach

Nie jest to artykuł polityczny. Ani słowa, czy kto winien, czy nie. Ani słowa o rządzie, o partii, o ludziach przy władzy. Chodzi o smutną rzeczywistość: w miastach polskich położenie ludności jest wprost rozpaczliwe. Dowiadujemy się o tym od ludzi, którzy w ostatnich miesiącach i tygodniach otrzymali listy od swych bliskich. Trudno cokolwiek kupić, bo skutek naprężenia międzynarodowego, pogłosek o możliwej wojnie czy in-

nych zamieszkach, część towarów w popłochu zakupiono, część znikła ze sklepów. Trudno o żywność, trudno o buciki, trudno o ubrania. Piszemy o tym przede wszystkim dlatego, by każdy, kto ma w Polsce krewnych i przyjaciół, zrozumiał że kiedy jak kiedy, ale teraz powinniśmy im pospieszyć z pomocą. Powinien im posłać paczki żywnościowe i odzieżowe i to jak najprędzej. Chodzi o pomoc, której ludziom bardzo a bardzo potrzeba.

Ze położenie jest nie wesołe, pisaliśmy już poprzednio. Dodajmy, że sam Gomulka stwierdził to w przemówieniu wygłoszonym kilka dni temu w Katowicach. Jest tak źle, że wiele pociągów wstrzymano, bo brak węgla do opalania w lokomotywach. Brak go więc zapewne i do palenia w piecach, w kuchniach. A w Polsce teraz zima. Śnieg i mróz. A więc — kto może i jak może — śłać Rodakom pomoc. Zaraz!

## Porozumienie Gomulki z Kościołem

Nie nadeszły jeszcze dokładne wiadomości o porozumieniu, zawartym w Warszawie pomiędzy przedstawicielami rządu warszawskiego a Biskupami, wyznaczonymi do omawiania spraw kościelnych z rządem. Radio podało tylko, że takie porozumienie zostało zawarte. Jednym z ważnych punktów jest sprawa nauczania religii w szkołach. Rząd zgodził się na to, ale naukę religii będą mogli pobierać tylko dzieci tych rodziców, którzy tego żądają.

Samo porozumienie — to w zasadzie nie nowego. Jeszcze za życia Kardynała Sapiechy zawarte było podobne porozumienie. Niestety — nie zostało ono dotrzymane.

Miejmy nadzieję, że tym razem Gomulka, licząc się z wolą narodu, przypilnuje, by ta umowa była dotrzymana. Zapowiedział przeciwko publicznemu, że wszystkie sprawy pomiędzy rządem a Kościołem załatwione będą w drodze porozumienia, a nie jedностronnych dekrétów ministerialnych.

Gomulka rzucił hasło: szanujmy prawdę i uczciwość. Liczymy na to poszanowanie prawdy i na szczerłość w obliczaniu.

## Mołotow Na Węgrzech

Znosi się, według ostatnich wiadomości, na nowe zmiany w umęczonym kraju węgierskim. Przybył do Budapesztu stary komunist, stalinista — Molotow obecnie minister kontroli państwa w Rosji. Obedą się ważne narady. Zapowiadają, że ma być usunięty z urzędu premiera nienawidzony Janos Kadar.

Często to u komunistów: kto sobie nie umie dać rady w trudnej sytuacji, tego się usuwa, na niego się zwala winę — na jego miejsce stawia się nowego człowieka, by z nim zrobić to samo.

A tymczasem trzeba by zmienił nie tyle ludzi, ile sam komunistyczny porządek, bo on jest winny. Tymczasem zartwardziali komuniści tego nigdy nie robią.

W ostatnich 36 godzinach (poniedziałek i wtorek) aresztowano około dwóch tysięcy osób, samych przywódców robotniczych, sekretarzy i prezesów ze związków robotniczych. Jeszcze jeden dowód, że w komunistycznym porządku syndykaty nie są syndykatai, tylko grupkami robotników, zobowiązanych do pomagania dyktatorom w ujarzmianiu kolegow, a nie do dbania o lepszy byt robotnika. Syndykaty robotnicze z całego węgierskiego świata protestują jak najostrzej przeciwko nowemu barbarzyństwu.

Do Austrii uciekło już ponad 130 tysięcy Węgrów. W Budapeszcie padło 25 tysięcy zabitych. Niech ich Molotow wskrzesi, jeśli chce przekonać naród, że Rosja to przyjaciółka robotników całego świata i że komunizm jest lepszy niż demokracja. Jakiby to gwałt podnieśli komuniści, gdyby w którymkolwiek kraju padło tyłu zabitych, co w jednym jedynym Budapeszcie! Niech ich Molotow wskrzesi!

W NASTĘPNYM TYGODNIU "NUMER ŚWIĄTECZNY!"

## SOJUSZ W NAPRAWIE

Sojusz Północno-Atlantycki, zwany w skróceniu NATO od słów angielskich North Atlantic Treaty Association a w języku brazylijskim OTAN od słów Organização do Tratado do Atlântico Norte, łączący 14 krajów uległ dość znacznemu rozluźnieniu od czasu nieszczyśliwej konferencji Czterech w Genewie.

Stają się to tym łatwiej, że utrzymanie sił wojskowych Sojuszu kosztuje.

Dużo zaszokowała wojna francusko-algierska. Francja zabrała z Europy do Afryki kilkanaście dywizji wojskowych i używa ich do tłumienia powstania algerskiego zamiast do pogotowia antykomunistycznego. Co więcej — marszałek francuski Juin musiał być przywołany do porządku a następnie usunięty z komendy wojskowej Sojuszu, bo głosił otwarcie, że cały ten Sojusz powinien się zająć walką z Algerem, a nie czekaniem na sowiecką napaść.

Innymi słowy — w samym Sojuszu były grube kłopoty i rozterki.

Sporo trudności narobiło stanowisko Islandii. Jest to niezbyt wielkie państwo (zob.

"Lud", nr. 15 z 11 kwietnia), wyspa na Północnym Atlantyku. Amerykanie, działający z Islandią w porozumieniu, jako że kraj ten należy do Sojuszu, stworzyli tam potężną bazę wojskową, a więc lotniska i aparaty radarowe do wykrywania nieprzyjacielskich samolotów i okrętów. Islandia, ulegając sprytniej propagandzie i dyplomacji sowieckiej postanowiła wypowiedzieć prawo do tej bazy i zanosiło się długi czas na jej zwinięcie. I jeszcze sprawa nie jest ostatecznie załatwiona, chociaż podobno rząd Islandii już się zgodził na dalsze jej istnienie.

Wielkim ciosem dla Sojuszu była sprawa Egiptu i Suez. Nie dlatego, żeby ktokolwiek chciał Sojusz wprost rozbić. Tylko dlatego, że doszło w związku z tym zażądaniem do głębokiego podrażnienia pomiędzy Anglią i Francją a rządem amerykańskim. John Foster Dulles, amerykański sekretarz Stanu przybył teraz do Paryża by cały Sojusz naprawić. Oświadczając, że gdyby Sojusz stał na wysokości swego zadania, nie doszłoby do masakry Węgier. Rosja namyśliła-

by się 10 razy, zanimby posłała swe wojska na Węgry, gdyby wiedziała, że Sojusz może zareagować natychmiast i energicznie.

Będą więc obrady. Podobno najważniejsze od początku istnienia tej organizacji obronne.

Sojusznice wojska znajdują się od niedawna pod komendą amerykańskiego generała nazwiskiem Lauris Norstad, który objął komendę po innym amerykańskim generale, Gruenterze. Norstad uchodzi za jednego z najlepszych dowódców wojskowych, sam jest wielkim znawcą lotnictwa.

Wypadki na Węgrzech i przenikanie Rosji na Bliski Wschód ukazały jak bardzo się zachodnie rządy ludzkości sowieckimi uśmiechali w Genewie. Niedźwiedź rosyjski pokazał pazury i wyszechrzył ostre kły, warcząc nie na żarty.

Więc politycy znowu zmarzdrzeli. I powiadają — weźmy się za ręce! Naprawy ten niby wielki i potężny Sojusz, żeby nie był papierowym smokiem i straszakiem.

## WĘGRY, BIEDNE WĘGRY!

Nie ma słów na opisanie tego, co dziś cierpi naród węgierski. Nie ma słów. Bo jak tu opisać los 124 tysięcy uchodźców, którzy przeszli granicę austriacką i znaleźli się bez niczego, pozostawieni w skrawionej ojczyźnie groby najbliższych, albo zaginione w zamieszaniu dzieci, braci, żony! Jak tu opisać losy tysięcy młodzińców zapakowanych do towarowych wagonów i wywiezionych w lodowate prowincje Syberii! Jak tu opisać tysiące uwięzionych i torturowanych w lochach węgierskiej Bezpieki, którą teraz kieruje osobiste spec nad spec, doświadczony "Himmler sowiecki" Iwan Serow, ten sam, który kierował deportacjami od roku 1939 z Polski, z krajów bałtyckich, z Ukrainy...

W samym Budapeszcie pochowano ponad 12 tysięcy ciał i powstancy i robotnicy węgierscy chcą walczyć do ostatka.

Nie widać końca tym okropnościom. Zarówno Rosja i powstancy i robotnicy węgierscy chcą walczyć do ostatka. Gdy pod koniec ubiegłego tygodnia wojska rosyjskie aresztowały stu kilkudziesięciu przywódców robotniczych, Narodowa Rada Robotnicza wystosowała do rządu ostry protest z ostrzeżeniem: albo ci ludzie będą natychmiast zwolnieni, albo pojedziemy strajkować i za-

czniemy nową walkę, z bronią w ręku, na śmierć i życie.

Chytrzy Kadar i jego sowieccy doradcy zwolnili aresztowanych, ogłosili to przez radio. Ale następnego dnia ułpnie Budapesztu, fabryki i kopalnie znalazły się pod strażą policji i wojska sowieckie. Równocześnie radio ogłosiło, że rząd rozwiązuje Radę Robotniczą i wszystkie jej komórki. Ze ustanawia sąd jej wojenne, które będą wydawać w trybie dożywotnim, czyli bez drugiego dochodzenia, wyroki śmierci na wszystkich chwyconych z bronią w ręku lub biorących udział w rozruchach. Aresztowania wznowiono. Robotnicy zastrajkowali. Walka w niektó-

rych miastach, zwłaszcza na północy, doprowadziła znowu do rozlewu krwi.

Końca nie widać! A zachód — patrzył ostu-piały. I nic. Tylko uchodźców z Austrii przewozi do różnych krajów. I tylko obrady w O. N. Z. trwają. Delegaci różnych krajów potępiają okrucieństwa sowieckie na odległość i domagają się dopuszczenia obserwatorów O. N. Z. do Budapesztu... I coży ci obserwatorzy zdziałali? Napisałby raport, przeczytali by go w O. N. Z. — i co dalej?

Tak, co dalej? Jaki obrót te sprawy ostatecznie przybiorą? To pytanie!

## EDEN NA WAKACJACH

Odpoczywa po ciężkich przeżyciach. A tymczasem w Londynie odbyło się kilkanaście konferencji i na posiedzeniu Izby Deputowanych partia rządowa obaliła uniosek opozycji, wola-jącej "Przeciz z Edenem". To zaś nie znaczy, że Eden wygrał, tylko tyle że sprawa jego będzie zdecydowana nie w rozprawach z partią opozycyjną, tylko w samej partii rządowej. Takie jest angielskie zwycięstwo.

Jeżeli bardzo prawdopodobne, że wnet po powrocie z wakacji sir Anthony Eden poprosi naj-pierw partię a potem królową Elżbietę II — o zwolnienie go z obowiązku premiera. Narobił sobie zbyt wiele wrogów de wla-

snej partii (15 posłów nie głosowało w jego obronie!), by mógł długo zostać u steru partii i rządu.

Tymczasem Anglię wycofuja się z Egiptu pełną parą, i latają zarówno kieszonk państwową jak i reputację na wszystkie sposoby.

Korzystając z obecności Dullesa w Paryżu, zarówno min. spraw zagranicznych Anglii jak i Francji odbyły z nim rozmowy w sprawie Bliskiego Wschodu, Egiptu i Kanatu Suezkiego. Jeżeli idzie o Kanal — to sprawa jego nacjonalizacji wraca pod obrady — jak przed atakiem anglo-francuskim na Egipt. I jeszcze będą trudności...

# Z OSTATNIEJ CHWILI

★ **FRANCJA.** Wielu komunistów francuskich wypowiedziało się przeciw okrucieństwu rosyjskim na Węgrzech, między innymi sławny, choć dziwny, malarz Picasso. Partia komunistyczna wkłada i napomina wszystkich, by się zastanowili i wrócili na drogę, którą kroczą komunizm światowy, kierowany oczywiście z Moskwy.

★ **IZRAEL.** Wycofuje swe wojska z terytorium egipskiego. Rząd godzi się na cofnięcie się na odległość 50 km od Kanału Sueskiego, ale ONZ, Rosja i Egipt domagają się zupełnego uwolnienia terytorium zajętego w ostatnich tygodniach wraz z nadmorskim pasem koło Gazy i z uwolnieniem wszystkich jeńców wojennych.

★ **EUROPA.** — Odbywa się w Paryżu zebranie ministrów spraw zagranicznych z państw należących do tak zwanej Unii Europy Zachodniej. Należą do niej Niemcy, Italia, Francja, Belgia i t. d. Zastraszone naporem sowieckim na Węgrzy państwa te dochodzą do przekonania, że tylko współpraca może ocalić zachodnią Europę od losu Krajów Ujzurnionych.

Do przekonania tego dochodził ministrowie już nie raz. Ale do rzetelnej współpracy dotąd nie doszli. Chyba że za taką współpracę można uważać dobre obłady, z francuskim szampanem i rosyjskim kawołem.

★ **KANADA.** — Rozbił się w Górach Skalistych zachodniej Kanady czteromotorowy samolot. Zachodzi o bawę, że poniosły śmierć aż 64 osoby.

★ **AMERYKA.** — Z wielkimi uroczystościami obchodzili Ameryka dnia 10-go grudnia DZIEŃ PRAW CZŁOWIEKA. W całym kraju zachowano minutę milczenia, o-puszczono sztandary — przy bicu dzwonów — do potowy masztów, wygłoszono setki przemówień. Realnie wsparł tylko uchodźców węgierskich zbiorcami pieniędzy we wszystkich miastach.

Potęplono przy sposobności jedną gwiazdkię praw człowieka — Rosję.

★ **JORDANIA.** — Przed miesiącem wojska Iraku weszły na terytorium Jordani, by jej pomóc w walce z Izraelem, który, według zdania rządu jordanjskiego, zagrażał temu państwu. Obecnie niebezpieczeństwo minęło i wojska Iraku otrzymały rozkaz wracać! Ma się to przyczynić do zmniejszenia napięcia na Bliskim Wschodzie.

★ **MOSKWA.** — Agencja rządowa TASS oświadczyła, że wobec zmniejszenia niebezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie Rosja nie myśli już o wysłaniu "ochotników" na pomoc Syrii i Egiptowi. Mimo to minister spraw zagranicznych Cephlow oświadczył, że niebezpieczeństwo wojny nie minęło.

★ **MELBOURNE.** — W poniedziałek dnia 10-go listopada ogłoszono zakończenie Igrzysk Olimpijskich. Najwięcej złotych i srebrnych medali zdobyła Rosja, której atleci nie są jednak prawdziwymi amatorami, tylko zawodowcami. Na drugim miejscu Ameryka. Następna Olimpiada odbędzie się za cztery lata w Rzymie.

Po zakończonych Igrzyskach 45 atletów węgierskich zdecydowało się pozostać w Australii. Nie chcą wracać pod rządzą Kadara i Mołotowa.

★ **POLSKA.** — Radio donosi, że Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński, wysłuchając w ubiegłą niedzielę 24 księży w katedrze warszawskiej. Donoszą też, że rząd pozwolił kapelanom na wstęp do szpitali i do więzień z posługą duchowną.

★ **PERSJA.** — Rząd perski wzywa narody arabskie, ściśle mówiąc muzułmańskie, do odbycia wielkiej konferencji i zaprowadzenia zgody pomiędzy rządami.

## AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Z dniem 19-go b.m. rozpoczynamy drugą serię nowych audycji, które nadawane będą w tych samych dniach i godzinach co poprzednio: t.j. każdej srody o godz. 20.30 — 8-ej i pół wieczorem.

Muzyka — Kultura — Sztuka — Wiadomości z Polski i o Polsce — Wiadomości miejscowe.

★ **INDIA.** — Skończyła się tu już wizyta chińskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Czu En-Laj. Odbył on długie rozmowy z premierem indyjskim Nehru. Nie wiadomo dokładnie o czym mówiono. Spraw spornym pomiędzy Indiami a Chinami jest wiele, jako że Chińczycy pchają się na indyjskie granice od strony Tybetu.

Obserwatorzy amerykańscy przypuszczają, że Czu wy-tumaczył panu Nehru, co ma powiedzieć prezydentowi Ameryki w czasie swej bliskiej wizyty w Ameryce. Czu wyjechał do Burmy. Jak wiemy, kilka miesięcy temu żołnierze chińscy przekroczyli granicę Burmy i o mało nie doszli do wojny.

★ **SYRIA.** — Wychodzi na jaw, że w Syrii rządzi nie prezydent i nie premier Kuwaty lecz szef kontrwywiadu, zdecydowany komunista, pułkownik Abdul Sarraj.

★ **LIBAN.** — Organizacja Narodów Zjednoczonych utworzyła tu punkt zbójny dla swoich wojsk zjeżdżających się z całego świata, by utworzyć policję międzynarodową dla Kanału Sueskiego. Wojska z Indii przyjeżdżają do Libanu samolotami amerykańskimi i stamtąd innymi sposobami jadą do bliskiego już Egiptu.

★ **AMERYKA.** — Został tu skazany na śmierć niejaki Angelo Lamarca, który kilka miesięcy temu porwał dziecko nazwiskiem Weinberger, zażądał od jego rodziców okupu, a gdy stracił nadzieję, że okup otrzyma, wyrzucił dziecko w krzaki. Znalezione je nieżywe w kilka dni później.

★ **ITALIA.** — Odbywa się tu kongres włoskiej partii komunistycznej. Wielu komunistów opuściło partię w ostatnim czasie i cała partia przeżywa głęboki kryzys. Rząd włoski odmówił wizy wjazdowej delegatowi sowieckiemu Sosnowowi, tłumacząc się, że jego obecność w Rzymie mogłaby wywołać manifestacje i rozruchy. Wzięli udział delegaci z Polski, Czech, Francji, Austrii i Rumunii. Sekretarz generalny Togliatti oświadczył, że wypadki na Węgrzech spowodowane były tym, że węgierska partia komunistyczna nie chciała się zreformować i stosowała stale i uparcie metody stalinowskie.

★ **JAPONIA.** — Ambasadorem amerykańskim w Japonii mianowany został nie stary Douglas MacArthur, jak podano błędnie na trzeciej stronie LUDU, lecz jego bratanek, o tym samym nazwisku. Podczas gdy jedni przyjęli jego nominację z radością, socjaliści i komuniści są wściekli, uważaj-c, że utrudni on zbliżenie japońsko-sowieckie.

★ **NUMER GWIAZDKOWY Z OSOBNYM DODATKIEM ("Szopka")** Lecha Toporzycy i opowiadanie z życia Emigrantów (Pinióra) UKAZE SIĘ JUŻ DNIA 19 GRUDNIA

★ **SEUCHAJCIE POLSKICH AUDYCJI RADIOWYCH: OKOLICA KURYTYBY W KAŻDY PIĄTEK (RADIO "SWIT")**

★ **AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE** W każdą środę o godz. 20.30

★ **ERECHIM W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.**

## Więści z Ponta Grossa

# WZOROWY OBYWATEL

PROF. MIECZYSLAW CELIŃSKI MIANOWANY PROFESOREM WYDZIAŁU DENTYSTYCZNEGO

Znakomity i powszechnie szanowany dentysta ponta-grossański Mieczysław Celiński to nie tylko lekarz. To także społecznik, znakomity doradca i pośrednik Polskiej Kolonii i opiekun nie jednej dobrej sprawy. Zyskał wielu przyjaciół i sympatyków w całym mieście — a zawdzięcza to swoim zaletom: szczerzy, skromny, silnego charakteru z natury podbija sobie serca wszystkich, z kim się tylko bliżej zetknie.

To też wyniesienie Doktora Celińskiego na stanowisko Profesora jest powodem radości i słusznej dumy nie tylko dla niego i jego rodziny, ale dla wszystkich przyjaciół i dla wszystkich kolonistów.

Stanowisko, jakie sobie zdobył Dr. Celiński jest dla nas wszystkich chlubą i zaszczytem, tym bardziej, że pochodzi on z rodziny kolonistów tak ja i jak wielu innych synów emigrantów.

Wiadome jest, że pierwsze grupy emigrantów polskich zostały osiedlone w puszczy brazylijskiej i zostały one na los szczęścia, gdy tymczasem wiele innych narodowości poszło od samego początku do miast lub też w pobliże miast. Cieszyli się, mając opiekę swych rządów. Tymczasem emigrantem polskim, przyjeżdżającym spod

zaborczych rządów rosyjskich, pruskich, austriackich, nie miał się kto zaopiekować. Działaj dopiero widzi się, ile złego wyrządziło nam to życie w rozproszeniu, w dali od ośrodków nauki i wyższej kultury, bez opieki.

Chociaż obywateli polskiego pochodzenia jest w Paranie bardzo dużo, to jednak stosunkowo niewielka ilość uzyskała ważniejsze stanowiska, a ci, którzy je uzyskali, zawdzięczają wszystko własnemu wysiłkowi. Są to jednostki, które wypłynęły na powierzchnię z odcichami trudów, potu i ciężkiej pracy.

Reszta, to przeważnie ludzie uczeni, ale ubodzy i zubożeni na sprawy ogółu. Wstydzą się nieraz mowy polskiej, jakby to było hanbą być z pochodzenia Polakiem.

(Nawiasem mówiąc, radzę zainteresowanym przeczytać artykuł napisany przez redaktora Coelho Neto w dzienniku "O Estado do Paraná" dnia 28-X-1956. Przesłałam ten artykuł do Redakcji LUDU z prośbą o przedrukowanie go, bo nie wszyscy otrzymują wspomnianą gazetę kurytybską. — Artykuł ten ukazuje się w następnym numerze LUDU na 8-mej stronie).

Nie winimy jednak tych ludzi. Nie mieli odpowiedniego kierownictwa, a w chaosie

klótni i nieporozumień zyl jak wojsko bez dowódcy lub jak okręt na pełnym morzu — bez sternika.

Zboczyłem z drogi! Zaczętem pisać o Doktorze Mieczysławie Celińskim, a piszę o czym innym. Ale to jedno z drugim związane, bo Doktora Celińskiego sprawy społeczne i polskie bardzo interesują. Chciałby widzieć jak najwięcej Brazylijan polskiego pochodzenia na lepszych stanowiskach dla dobra ich samych i dla dobra wszystkich związanych z nami pokrewieństwem i przynależnością do tej samej słowiańskiej krwi.

W imieniu przyjaciół składam Mietkowi wyrazy szczerzego uznania w nadziei, że nie zmieni swoich pięknych zapatrywań na sprawy polskie. Spodziewam się, że wielu innych pójdzie jego śladem i że zwiększy się gronda ludzi dobrej woli. A wtedy zdolamy czegoś dokazać, bo "w jedności siła".

Tadeusz Krul.

Zamieszczając powyższy artykuł, Redakcja dołącza się do serdecznych wyrazów Pana Tadeusza Krula, życząc Panu Doktorowi Mieczysławowi Celińskiemu prawdziwego powodzenia w pracy na tak szacownym stanowisku.

100 cygar 50,00. —  
NASTONA ZAGRANICZNE —  
Brzytwy od 100,00 do 450,00.  
Maszyny do włosów 385,00. —  
Panelas MARMICOC.  
Fajki od 100,00 do 920,00. —  
Pasy do ostrzenia brzytwy.  
MIROSLAU FLORECKI  
ROSÁRIO 64 - Curitiba.

**CZAS ZAMÓWIĆ  
KALENDARZ "LUDU"  
NA ROK 1957  
DLA SIEBIE I DLA  
RODZINY  
LUB NA PREZENT  
NOWOROCZNY DLA  
PRZYJACIÓŁ**  
Cena bez opłaty pocztowej Cr\$ 30,00

**KARTY DO GRY**  
od 25,00 do 80,00.  
Maszyny do makaronu.  
Portfele do pieniędzy.  
Chmiel — Cera Carnauba.  
Leki dla bydła.  
Fumo em corda — 35 qualid.  
Fumos desfiados, 40 qualid.  
Herva para chimarrão — Palmas.  
Isqueiros od 15,00 do 450,00.

**Z NADCHODZĄCYM  
NOWYM ROKIEM  
ODNÓW  
PRENUMERATĘ!**

**Objaśnienie**  
Zawiadamiam Szan. Odbiorców, że sok i żeleza z maln marki "AFONSOVO" z tegorocznego zbioru jest na składzie Curitiba: Casa da Manteiga, Rua Quinze 524, São Paulo; Confeitaria Cine Paulista 2728, Rio; Oestreich rua Comerino 96, Porto Alegre; Banca 24 mercado publico.  
JÓZEF GINALSKI

**LUD** Proprietário: Dr. Antônio Firakowski  
Diretor: Pe. Domingos Wisniewski, C.M.  
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. - Telefon 1493

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA — PARANA

**PRENUMERATA ROCZNA**  
w Brazylii i w innych krajach amerykańskich Cr\$ 150,00  
Dla innych krajów ..... Cr\$ 250,00  
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr\$ 300,00  
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Florekiego Cr\$ 3,50  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr\$ 5,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
SÃO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João).  
W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.  
PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

S. + P.  
**Henryk Miecznikowski**  
Zmarł w Kurytybie dnia 28-go listopada po ciężkiej chorobie, zaopatrzonej Świętymi Sakramentami Henryk Miecznikowski.  
Pogrążona w głębokim smutku Rodzina Zmarłego, składa za pośrednictwem "LUDU" serdeczne podziękowania krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali Zmarłemu ostatnią przysługę.  
Rodzina.

Powtarzamy z num. 49 nekrolog, w którym zostały opuszczone niektóre nazwiska:  
S. + P.  
**Maria Budziak Cheratzki**  
Zasnęła w Panu dnia 17 października w Kurytybie, zaopatrzone Ostatnimi Sakramentami, mając lat 76. Urodziła się w Araucarii, w stanie Paraná i umierając pozostawiła w nieutulonym żalu synów, synowe, córki, zięciów i wnuczki:  
Aristides Manoel — żonaty z Zofią Zacharewicz;  
Luiz — żonaty z Marią Sikorską;  
Francisco Floriano — żonaty z Niną Dias.  
Clara — zamężna za Janem Resnan.  
Maria — zamężna za Zygmuntem Majewskim.  
Waleria — zamężna za Franciszkiem Cionek.  
Amalia, zamężna za Jorge Miró.  
Ś. p. Zmarła zostawiła 18 wnuków i dwóch prawnuków.  
Rodzina dziękuje serdecznie osobom, które spieszyły z pomocą i pociecha w czasie choroby i w pogrzebie i tym którzy nadstawili wieńce i kwiaty. Serdeczne polskie BÓG ZAPŁAC!

MANOEL CHERATZKI z żoną i z dziećmi.  
Za spokoj duszy ś. p. Franciszki Nazikiewicz, odbędzie się dnia 29-grudnia o godzinie 7-ej rano w Igreja da Ordem (Praça Eneias) Msza święta, na którą zaprasza znajomych i życzliwych Amalia Kocpiuszynska.

**POSZUKIWANIE!**  
Poszukuje się p. Jerzego Kielarskiego w celu skontaktowania go z matką. Proszę o wiadomość: Caixa Postal, 87 — Niterói — Rio, Wanda Roycewiczowa.

**Związek Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej**  
poszukuje PP.: Mieczysław Kwitliński, Mikołaj Strawiński, Urban Walczewski lub Waluszewski, Daniel Kameran, Marian Kiszca, Franciszek Okupniak i Otto Dobosz celem zrealizowania ich odpraw pieniężnych za okres służby wojennej.  
Ktoby z szanownych Rodaków wiedział o ich pobycie i miejscu zamieszkania prosimy podać Im powyższą wiadomość wraz z adresem Związku.  
Mrs. Halina Starzycka  
C/o Polish Union Of Marchant Navy Officers  
S. W. London — Inglaterra — 43-Barskstone Gardens.  
Potrzeby  
P. S. — W razie bliższych informacji prosimy kierować się na adres Eugeniusz Kowalski — Salvador — Bahia — Brasil — C. P. 1170.  
z/p. Związku Oficerów Pol. Mar. Handlowej.  
Eugeniusz Kowalski  
Oficer Mechanik Polskiej M. H.

**Casa Ideal** PRACA GENEROSO MARQUES, 62 (DAWIEJ PRACA MUNICIPAL) RUA 15 DE NOVEMBRO, 167 CURITIBA

**Skład obuwia** NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA DZIECI — CENY DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

# PROTESTUJEMY!

## Czy Wystarczy?

W piątek wieczorem, 30-go listopada 1956 roku na "Plaza 9 de Julio" w Posadas — Misiones R. A. — odbył się wiec protestacyjny przeciw gwałtom popeinionym w Polsce i na Węgrzech przez komunistów.

Wiec organizowała Akcja Katolicka młodzieży, a figurował komitet popularny.

Najpierw została odprawiona Msza św. w kościele parafialnym, potem zgromadzono się na placu.

Wiece polityczne odbywają się na rogu jednej z ruchliwych ulic. Na ten wiec pozwolono zebrać się na głównym placu miejskim, przed kościołem, uważając akt za narodowy.

Przemawiali od serca, z werwą, entuzjazmem i erudycją sędzia, Dr. Amucharte-zi jako prezes Komitetu p. Rudolf Raczkowski, ochotnik ostatniej wojny i jeniec obu totalitaryzmów, w imieniu Polaków, Dr. Brunowski w imieniu Węgrów, a najdłużej i najdobitniej p. Davalos prezes młodzieży, w imieniu Akcji Katolickiej.

Pomimo, że zostano listowne zaproszenia do organizacji obywatelskich, stowarzyszeń i klubów sportowych, oraz propagandy w gazetach, radio, przez ulotki i zamknięcia sklepów w śródmieściu o pół godziny wcześniej, — publiczność nie dopisała, — tak że najlepiej opracowanych mów słuchało niewiele.

Było trochę kobiet które były na "Més de Maria" trochę młodzieży, mało mężczyzn — kilkaset osób —

gdy z łatwością mogło być kilkanaście setek, albo tysiące.

Nie było zimno ani gorąco, tylko obojętność. Dusze laicyzyczne, serca laicyzyczne, umysły laicyzyczne. Nie więcej.

Publiczność nie wierzy żeby tu dosięgnął bat sowiecki. Nie mówią nikt, ale mało jest takich, którzy zdają sobie sprawę, że nie same czynniki materialne spowodowały komunizm.

Głównym czynnikiem jest sprawa moralna obywatelstwa.

Rosja carska, która szczyła w Polsce niemoralność, a by ją potem łatwiej podkopać i rozgrażyć, sama potem pada ofiarą swego dzieła.

Rozputa opanowany sętry rządzący, ułatwiła komunistom propagandę i opowanie władzy.

I nie co innego jak rozputa toruje im drogę wszędzie. Oto także wydarzenie:

"Nasz patron, pewnej nocy w towarzystwie kochanek i kamratów stracił grubszą gotówkę (nie pierwszy raz), nawet auto zastawił. Potem przez dwa miesiące nie wypłacił robotnikom. Musieliśmy żyć na kredyt dany nam niechętnie!

— Dlaczegoście nie oskarżyli do urzędu? — zapytałem.

— Alboż to oni razem i na jego konto nie bawili się?!

Ze owi robotnicy słuchają, komunistów, dźwiże się nie można. Na sprawiedliwość ludzką nie mogą liczyć, szukają jej gdzie indziej.

W dodatku, jeśli taki patron popiera akcję antyko-

munistyczną, to, z jakim skutkiem?

— "Ze tam w Rosji czy w Polsce źle, — mawiają robotnicy — to wina opornych. Nam się lepiej uda rzecz załatwić!"

Diatego protesty są dobre i konieczne, ale o wiele pilniejszą sprawą jest naprawa życia prywatnego każdego obywatela.

Na wiecu padły ciężkie oskarżenia pod adresem O. N. Z., że nie działa energicznie, że nie przeciwstawia się zbrodniom sowieckim. Nie jest to pierwsze wydarzenie tego rodzaju w historii narodów.

"Co innego jest głosić miłosierdzie, a co innego dać pszenicę! — tak ktoś kiedyś powiedział.

Jeśli brak ducha ofiarności i należytego zrozumienia niebezpieczeństwa, — gdy konieczne jest oddanie materii, zdrowia i życia, to ludzie żyjący w wygodzie i rozwiązłości obyczajów, — nie są zdolni do takiej ofiary.

Przed komunizmem nie uratują nas ani protesty popularne, ani dekrety urzędowe, ani armaty, tanki, samoloty, bomby, ani nawet bezgraniczna dzielność i ofiarności pewnej grupy danego narodu, jeśli nie będzie wspomagać łaska Boża, na którą zasługiwali będzie wielka liczba obywateli, życiem według Przykazań, Bóg.

Posadas, 2-go grudnia 1956. Jan Czajkowski.



# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ WĘGRY. — Ponad trzydzieści tysięcy kobiet otrzymało pochód, by złożyć wieńiec na grobie nieznanego żołnierza. Wojsko sowieckie usiłowało zagrozić im drogę, poszły w ruch nawet tanki, rozległy się strzały. Kobiety nie ustąpiły, aż sam minister obrony (z węgierskiego rządu) pobiegł do sowieckiego komendanta, wstawiając się za bezbronnymi kobietami. Ostatecznie kobiety złożyły swój wieńiec, by uczcić powstańców, pomordowanych w ostatnim miesiącu nierównej walki.

Strajki trwają nadal. Nawet Węgry, uciekający na Zachód, nie mają teraz żalu do Kadara, wiedzą, że jest on tylko nieszczyśliwą figurą w ręku sowieckiej armii i są mu winne nie a nie zarządził. Rodzony brat Kadara znalazł się w obozie powstańców i zdaje się, udało się mu zbiec do Austrii.

O. N. Z. domaga się nadal, by Sowiety i Kadar pozwolili na wjazd do Budapesztu grupie obserwatorów z O. N. Z. Wygląda na to, że Sowiety w najbliższej przyszłości ustąpią.

★ INDIE. — W nowym przemówieniu powiódł się Nehru, że cieszy się ogromnie z wycofania się wojsk angielskich z Egiptu, ale to samo powinna zrobić Rosja i wycofać się z Węgier. Nehru jest zdania, że gdyby Anglia i Francja nie uderzyły na Egipt, to Rosja nie robiłaby takiej masakry na Węgrzech. Liczyłaby się z opinią publiczną a ponadto — bałaby się zgodnej interwencji O. N. Z.

★ MOSKWA. — Dziennik sowiecki PRAWDA umieścił w tych dniach artykuł, w którym nie mówi wiele o żadnym "zaproszeniu" sowieckich wojsk do tłumienia ruchu wolnościowego na Węgrzech. Mówi natomiast, że sam fakt iż "nacjonalistki" parowały się do walki przeciw komunizmowi usprawiedliwia zupełnie prawo do wkroczenia wojsk sowieckich do walki.

Innymi słowy — Moskwa uważa, że ma prawo gnęść tankami ruchy wolnościowe we wszystkich krajach satelickich. Jak wobec tego wygląda sowieckie zapewnienie dane Gomulce, że wojska sowieckie, stacjonowane w Polsce, nie wkroczą do akcji bez zgody rządu warszawskiego?

Artykuł ten dał dużo do myślenia nie tylko Węgom, ale całemu wolnemu światu.

★ JUGOSŁAWIA. — Przemawiając jeszcze raz, oświadczył Tito, że jest potwornym kłamstwem twierdzić iż rewolucja na Węgrzech wywołali jacyś agenci, jacyś faszysty! Wywołali ją robotnicy, doprowadzeni do rozpaczliwej, głupim i szkodliwymi rządami stalnicowców i ich pomocników!

Jest to ostra odpowiedź na artykuł moskiewski "Prawdy".

★ AMERYKA. — Samoloty amerykańskie przewozić będą 1.000 uchodźców węgierskich dziennie do swego kraju. W ciągu 20 dni przewiozą całą grupę, której rząd amerykański udzieli schronienia. Czerwony Krzyż przegna-

czył na pomoc dla nich 5 milionów dolarów. Uchodźcy napływają nadal i w ostatnich dniach było ich w Austrii aż 110 tysięcy.

★ NOWY YORK. — Straszliwy pożar nawiedził jedną część portu nowo-jorskiego. Pałą się olbrzymie składy gumy. Jest podejrzenie, że pożar ten wywołał ktoś umyślnie, jest nawet obawa, że podłożono tam coś w rodzaju "bomby atomowej". Ogień jest bardzo trudny do ugazdzenia i cała ta katastrofa otacza ją jakaś wielka tajemnica. Niektórzy przypuszczają, że pożar zaczął się na jakimś cudzoziemskim statku.

★ ANGLIA. — Życie gospodarcze Anglii ucierpiało bardzo wiele od czasu wojny na Bliskim Wschodzie. Rezerwy dolarów zmalały w ciągu jednego miesiąca o 440 milionów w złocie. Minister Skarbu MacMillan apeluje zarówno do własnego narodu jak i do Ameryki o pomoc w przezwyciężeniu kryzysu. Od narodu żąda nadzwyczajnego podatku. Na benzynę nałożono podatek nadzwyczajny w wysokości jednego szylinga od galona (szyling mniej więcej 10 krzyżaków, galon mniej więcej 5 litrów). Od Ameryki domaga się, by banki angielskie mogły zaccękać z placowaniem bieżących procentów od pożyczek.

Ten właśnie kryzys wpłynął najwięcej na zaprzestanie akcji wojennej i na wycofanie wojsk z Egiptu.

★ SYRIA. — Premier syryjski oświadczył, że mimo gwarancji amerykańskiej, zapewniającej, że Eisenhower nie pozwoli na żadną napasę na Bliskim Wschodzie, wojska syryjskie będą w pogotowiu. Syria boi się, że Izrael napadnie na nią tak jak napadł na Egipt. Ale faktycznie to raczej Egipt, za swoimi sowieckimi doradcami zagraża sąsiadom, jeżeli nie otwarta napasą, to szerezeniem ruchów rewolucyjnych w sąsiednich krajach, zwłaszcza w Iraku.

★ O. N. Z. i WĘGRY. — Zebranie plenarne O. N. Z. wywiera nacisk na Węgry, domagając się by rząd Kadara wypuścił obserwatorów z O. N. Z. do Budapesztu. Próbowano ustalić dzień. Węgry się sprzeciwiają. Władze niech Kadar zaprosi choćby samego Daga. Na 16-go grudnia, Kadar odpowiada: kiedyś innym razem.

Jasne: przynajmniej gruzby by trzeba usunąć i krew z murów pozmywać.

★ ANGLIA. — W czasie obrad w Izbie deputowanych Selwyn Lloyd próbował broń polityki Edena na Bliskim Wschodzie, ale nie zdołał przekonać ani swych kolegów z partii rządowej ani opozycjonistów. Stwierdził oni, że polityka Edena była "katastrofalna".

★ BUDAPEST — WĘGRY. — We środę ubiegłego tygodnia po raz drugi urządziły kobiety węgierskie tłumną manifestację. Tym razem złożyły wieńiec na stóp pomnika Petoeffiego, narodowego poety węgierskiego. Pierwsza manifestacja antyrosyjska, od której zaczęło się w październiku krwawe powstanie

odbyła się właśnie pod pomnikiem Petoeffiego. Tanki sowieckie zagroziły kobietom drogę, ale podobno nie strzelano tym razem do kobiet. Po długich sporach oficerowie sowieccy przepuścili pomiędzy tankami trzy delegatki kobiet niosących wieńiec ku czi pomordowanych.

Inne gromady ludzi zgromadziły się pod ambasadą amerykańską i angielską śpiewając pieśni narodowe i nawołując świat zachodni do wyparcia Rosjan z ziemi węgierskiej. Sowietkie wojsko aresztowało 39 manifestantów.

★ EGIPCI. — Wojska angielskie i francuskie wycofują się pospiesznie z Egiptu. Posłano tam 23 okręty, żeby zabrały żołnierzy. Anglicy wracają wprost do Anglii. Oczyszczeniem Kanału Sueskiego (jest tam 47 okrętów zatopionych) zajmie się O. N. Z. Specjaliści od takiej roboty jadą już z Danii i z Holandii.

★ BULGARIA. — Dwóch generałów i kilkadziesiąt oficerów ukarano degradacją, czyli obniżeniem stopni oficerskich. Zrobili to oczywiście Rosjanie, którzy tam mają wojska. Ponadto — po ostatecznych wymianach oskarżeń — Bułgaria obstarwia silnymi oddziałami granicę jugosłowiańska. Silne rektory oświetlają nocą cały pas graniczny.

★ MOSKWA. — Usunięto z uniwersytetu ponad stu studentów, oskarżonych o krytykę polityki sowieckiej tak w samej Rosji jak i na Węgrzech. Studenci wywiesili na korytarzach uniwersytetu swoją gazetkę, podając w niej komunikaty z radia angielskiego i amerykańskiego. Krytykowali oni ostro gazety rządowe, pełne kłamstw (jak na kpiny dziennik partyjny nazywa się w Moskwie PRAWDA!). Tak samo nie są studenci zadowoleni z podjętych szkolnych w których państwa zachodnie przedstawiane są jako piekło robotnicze. Nikt już w to nie wierzy!

★ JAPONIA. — Rząd japoński ucieczył się wiadomości, że stary MacArthur ma zostać ambasadorem amerykańskim w Japonii. Japonia nie wielkie wysiłki w kierunku odbudowy kraju, zwłaszcza w budowie elektrowni wodnych a nawet atomowych. Nauka o energii atomowej jest w Japonii postawiona bardzo wysoko, co jest tym dziwniejsze, że ten kraj nie posiada bogactw koniecznych do urzadzania kosztownych prób atomowych.

★ KUBA. — Wiadomości z Kuby są nadal niejasne. Ogłoszono, że wiadomość o zabicu szefa rewolucji Fidel Castro jest nie prawdziwa. Podobno zgromadził on około siebie 50 tysięcy zwolenników, walczących ostro przeciw prezydentowi Fulgentio Batista. Walki trwają.

★ WĘGRY. — Rząd Janosza Kadara nakazał dziennikarzom amerykańskim nazwiskiem Russel Jones i angielskiemu nazwiskiem Peter Kemp natychmiastowe opuszczenie Budapesztu pod groźbą aresztowania.

## LIST TURYSTY ROSYJSKIEGO

Niedawno rząd sowiecki pozwolił na wyjazd grupy turystów rosyjskich na Zachód. W czasie pobytu w Rzymie, jeden z tych turystów przekazał dziennikarzowi włoskiemu list zaadresowany dziwnie: "Pan Papież Plus XII, Eisenhower i Adenauer".

Miesicznik "Civiltà Cattolica" opublikował tekst tego bardzo wymownego listu. Podajemy go w tłumaczeniu:

"Turyści rosyjscy bardzo się cieszą, że mogli zobaczyć kraje kapitalistyczne. Jesteśmy uderzeni bogactwem wspaniałych ludzi. Po naszej stronie wszędzie panuje bieda. Cały dochód narodowy idzie na utrzymanie armii i policji. Chruszczew, nowy, przewrotny i chytry dyktator zwiódł wielu ludzi a Nehru więcej niż ktokolwiek.

W małych miastach rosyjskich jest głód i nędza. Robotnik zarabia 500 do 600 rubli miesięcznie. Miliony schronów przeciwlotniczych są budowane w miastach i domach.

Trzeba, by wasz Togliatti i wielu waszych komunistów poszło do roboty w Rosji i próbowało żyć na naszych zarobkach. Wtedy nie byłoby więcej komunistów wśród was.

Wasza głupia demokracja daje Chruszczewowi okazję postać Susłowa do Francji, by robił propagandę i prze-

wracał w głosach waszych bogatych ludzi.

My, Rosjanie, zostaliśmy oszukani w roku 1917 i do dziś dnia jesteśmy siłą zmuszani wierzyć w komunizm, który przyniósł nam krajową głód, biedę, aresztowania i terror.

W naszym kraju turyści nie mogą chodzić samotnie. Są oprowadzani grupami. Sowietki polejają w przebraniu idzie w ślad za każdym turystą.

"Papież Plus XII, Eisenhower i Adenauer są rozsądny mi ludźmi, bo nie wierzą kłamstwom, które im mówi podstępny dyktator Chruszczew.

Cała "arystokracja" rosyjska jest na statku... i sporo członków tajnej policji!"

"Civiltà Cattolica" opuszcila niektóre ustępy, by uniemożliwić rozpoznanie autora.

Ten prosty list obywatela sowieckiego, zapewne uprzywilejowanego — bo tylko tacy mogą czasem wyjechać zagranicę — zawiera więcej prawdy o Sowietach i komunizmie niż całe dni propagandy z Radia Moskiewskiego. (IC)

## LISTY UKRAJNOCÓW Z WIEZIEN SOWIECKICH

Rada Wyzwolenia Ukrainy w Rzymie opublikowała szereg listów napisanych przez Ukraińców w jednym z sowieckich więzień.

Listy opisują masakry i okrucieństwa sowieckie i apelują do O. N. Z. i do wolnego świata o ratunek.

Listy pisane są na kawałkach materiału i pochodzą z jesieni ubiegłego roku. Jeden z nich skierowany jest do emigrantów ukraińskich, drugi do "list otwarty do Komisji Praw Człowieka O. N. Z. i do wszystkich narodów cywilizowanych".

Listy podają szczegółowy i dany wykaz zbrodni sowieckich dotychczas jeszcze nie znanych na Zachodzie.

Jeden z nich oskarża Sowiety o to, że przekształciły dużą część ludności w osobną klasę, pozbawioną wszelkich praw i środków obrony i żąda komisji międzynarodowej do sprawdzenia tych faktów i likwidacji obozów koncentracyjnych, pobudowanych na cmentarzach.

W zakończeniu list wyraża nadzieję, że Ukraina włączona do imperium rosyjskiego przez 300 lat znowa jeszcze kiedyś wolności. (IC)

## EUGENIO STALINSKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

Fones: 35-4475 — 37-5844

Jegomość zaczął się śmiać. O-mało mnie nie zabił.

— Kto by tam słuchał!... — odrzekł siedzący jegomość, — ja jestem następnym jegomościem...

## GLEBOKA WIARA

Studując historie Anglii, wy-czytałam, że zgodnie z aktem Reformacji z roku 1552-p, członkowie Kościoła Angielskiego obowiązani są uczeszczać do kościoła pod groźbą wysokich kar.

W roku 1583-cim, niejaki Richard White, mieszkający w Wrexam, został zakuty w kajdany i w tym stroju odnieszony przez strażników miejskich do kościoła.

Podczas kazania Mr. White tak zaczął dzwonić kajdanami, że nikt nie był w stanie usłyszeć co mówi kaznodzieja.

Wobec tej sytuacji, wyniesiono Mr. White na dwór, załadowano na wóz i odwieziono do więzienia.

Pomimo to, prawo, (którego nie zniesiono po dzień dzisiejszy), kościoły angielskie święcą pulkami.

## LECH TOPORCZYK

# Z KOSZA NA ŚMIECI

Wysypując, przy sobocie, kosz na śmieci, znalazłem kilka notatek skreślonych w ciągu tygodnia. Być może, niektóre z nich, zainteresują czytelnika.

## POSZUKUJE SIĘ PRZESŁA RĄDY MINISTRÓW

Władze sowieckie miały wielkie trudności w znalezieniu Premiera dla Węgier. Wobec tego, rząd im, przy zajmowaniu krajów satelickich, umieszczać w pismach następujące ogłoszenie:

"Poszukuje się Prezesa Rady Ministrów. Od kandydatów wymagane są niżej podane kwalifikacje:

1. — Przesłłość, — nieznaną.
2. — Charakter, — niepotrzebny.
3. — Zdolności kryminalne, — mile widziane.
4. — Znajomość słuchania języka rosyjskiego, — konieczna.
5. — Umiejętność odpowiada-

nia w języku ojczystym i rosyjskim, — całkowicie zbędna.

Kandydaci winni się zgłaszać u feldjebła Gryzki Wor-Worowski, 606 Pułk. Saperów im. Stenki Razina, Towarzysza feldjebła Razina, w sąsiedztwie feldjebła Razina, obok pierwszego filaru mostu, albo w pobliskim barze, pod — stołem.

## PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA

Jechałem niedawno Lotaćo w São Paulo. Omnibus przepel-niony był do ostatniego miejsca. Zatrzymaliśmy się na przystanku. Nikt nie wysiadł i nikt nie wysiadł.

Kied przyszyliśmy ponownie, stojący poza mną korpulentny jegomość płacząco powiedział: — Było całkiem wygodnie, a teraz ktoś znowu zaczął — od-dychać...

— Niech pan przestanie mówić — odrzekłem, — odgniecie mi pan nerwę kłamrą od swojego paska...

## POPRAWA SYTUACJI

Byłem w wizycie u państwa S. Z., kiedy do pokoju w którym siedzieliśmy weszła służąca, panna Rita.

— Pragnę panią zawiadomić, że od pierwszego przyszłego miesiąca muszę opuścić pracę... — powiedziała zarumieniana.

— Bardzo mi przykro... — odpowiedziała pani Z. — ale nie dajcie się, skoro chcecie: Rito poprawcie sobie sytuację...

— Gdzież tam!... — zawołała Rita, — wychodzę za mąż!...

## AKADEMIA UROCZYSTA

Pan Wojciech sepił przez trzy i pół godziny, słuchając u-kładkiem poczęły opuszczać u-kładkiem zebrać, w końcu, na sali pozostał tylko jeden obywatel. Pan Wojciech słaz ze sceny, zbliżył się do siedzącego.

— Skoro mnie Pan do końca wysłuchał — powiedział — to moje wysiłki nie poszły na mar-nę...

## SYMFONIA

Niejaki pan Gerhård, skomponował ostatnio Symfonię, która całkiem słusznie, nazwał "Wielką Symfonią".

Z podtytułu, dowiadujemy się, że "Wielka Symfonia" napisana została na orkiestrę, organy, obój, odurzacz elektryczny (Elektro-Luz), dwa kije golfowe, motocykl, i pompe sącząco-tłocząca.

Wielka Symfonia zostanie odegrana po raz pierwszy w gmachu Królewskiej Opery w Londynie. Z prawdziwym ubolewaniem muszę poinformować czytelników, że wszystkie bilety są już rozsprzedane i że nie ma sposobu abyśmy się dostali na przepelnioną pę brzegi sale Królewskiej Opery.

Na tym miejscu, pragnę dać p. Gerhårdowi kilka pomysłów, którymi powinien uzupełnić swoją Symfonię, dla zapewnienia jej trwałego powodzenia.

Na początku Symfonii debien bierze udziału w orkiestrze. Wobec tego, p. Gerhård powinien przywołać do siebie bebniarza i trzepać go w prawy

policzek. Bebniarz odda mu u-derzenie w — lewy. Z prawa, z lewa, pacl... pacl... Da capo al fine.

Kiedy to preludium dobiegnie końca, obaj muzycy ujmą kije golfowe i spuszcza je, do taktu, na swoje golfo. Trzeba to odegrać fortissimo, tak aby obaj padli obok siebie na deski estrady koncertowej.

Teraz kolej na wirtuozia motocyklowego. Powinien się on przejechać po leżących, — ale-gretto cum loco, — tam i z powrotem. Mistrz grający na odurzaczu odkurzy ich teraz z obu stron. Może być wytkomane — lento adobe triste.

Finale odegra pompa sącząco-tłocząca, pod którą powinno się podciągnąć obaj muzyków i zaci-zimną wodą dla — oprytmnie-nia.

Nie mam osobiście nic przeciwno temu, żeby po takim od-tworzeniu "Wielka Symfonia" p. Gerharda weszła do stałego repertuaru klasycznego Królewskiej Opery w Londynie.

Tyle z kosza na śmieci.

Lech Toporczyk.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

O MIŁOŚĆ W NARODZIE

Wielkie Kazanie Prymasa Polski

W samym centrum Warszawy, na pograniczu ulic, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat stoi przepiękny kościół, budowany przeszło dwieście lat temu. Przed kościołem, na podwyższeniu stoi tam piękna figura Chrystusa dzwającego krzyż i wskazującego ręką na niebo, jakby mówił: SURSUM CORDA, W GÓRĘ SERCA!

Jest to kościół Świętego Krzyża. W tym kościele wygłosił długie i poważne kazanie Prymas Polski, Arcybiskup warszawski, Kardynał Wyszyński. Kazanie odważne, wzywające do wzajemnej miłości. Komunizm miłości bliźniego nie uznaje. Głosi za to nienawiść. Zamiast na miłości bliźniego, chce wszystko budować na postrachach, na przepisach i nakazach, na "prawie" bez serca. Dla trzymiania ludzi w strachu utworzył komunizm Bezpieczeństwa, obozy pracy, czyli owe potworne instytucje, których się ludzkość powinna wstydić! Mówiąc o miłości rodzinnej, potępia Kardynał mordowanie nienarodzonych dzieci, na które pozwalała w Kraju niedawno uchwalona ustawa.

Podajemy wyjątki z tego kazania, które ma wartość tak religijną jak i narodową. Dlatego też nie dzielimy tym razem czwartej strony LUDU na dwie: religijną i polską.

Daj Boże, by naród przejął się słowami Prymasa. Nawołuje on na końcu do unikania walk i szukania chwały w bohaterkiej śmierci. Każde szukanie chwały w pracy dla Ojczyzny, w pracy "nie mierzonej łokciem", ale chrześcijańskim sercem.

SPOZNIONA WIZYTACJA

Najmilsze Dzieci Boże, Najdroższe Dzieci moje. Odrobnie spędziłem się do Was z wizytacją kanoniczną, zaledwie nieco ponad trzy lata. Wybaczenie mi, stało mi się to po raz pierwszy. Myślę, że powodów podawać nie potrzebuję, rozumiemy się do brzo. Chciałem Was tylko zapoznać, że czasu, który mi Opatrzność Boża zastrzegła, nie straciłem i wrocim do Was na tę ambona, do której przed trzema laty nie zdołałem dotrzeć, aby spokojnie prowadzić pracę wówczas mi przetrwaną. Witam Was więc, Dzieci moje, sercem ojcowiskim i prymasowskim, udzielam Wam za Waszą duchową obecność przy Nas, za Waszą gorącą miłość chrześcijańską, za pełne zaufanie do Nas, które okazaliście Nam przez cały ten czas ciemności. Ciemność ta w światłość się zmienia i oto jesteśmy znów razem, i Bóg pozwoli, że poprowadzimy pracę, do której jesteśmy powołani. Wczoraj ofiarowałem pracę swoją i Was wszystkim, dzieci moje, na Jasnej Górze Najświętszej Pańce, Matce naszej i szczególnej opiekunko mojej, abowiem wielkie długi wobec Niej zaciągnięciem i całym całym czasem Jej macierzyńskiej bliskości i przedziwną nad sobą opieką. Mogę powiedzieć, że wlos z głowy mi nie spadł dzięki Niej właśnie. I dlatego też uważałem sobie za pierwszy obowiązek stanąć przed Ną, złożyć Jej hołd wdzięczności w swoim i Waszym imieniu, uszykać Jej macierzyński uśmiech dla nas wszystkich, no i tutaj go Wam, Dzieci Boże przysyłać.

PRAWO BEZSIŁNE

Jest przedziwne zmaganie w duchowości ludzkiej wieku XX. Jest gorączkowa działalność prawną najrozmaitszych instytucji publicznych, które przysiadają ogromną wagę do użytkownika, co jest unormowane przepisem prawnym. A z drugiej strony, chociaż mnożą się przepisy prawne, chociaż biblioteki, zapewniamy się porami kodeksów praw, z drugiej strony tak często widzimy całą bezsilność, całą przedziwną słabość prawną, która nie zdoła sobie poradzić z najbardziej elementarnymi przejawami życia osobistego czy społecznego. I wszędzie pomimo wzrostu i rozwoju praw czai się jakby jakiś robak, nurtujący i żrący życie ludzkie od wewnątrz, czai się jakaś siła, którą dzisiaj tak często, może zbyt pochopnie niekiedy nazywa się bezprawiem. I czegoż ono nie dotknęło?

Przeceniłmy, przeceniłmy wartość prawa. Wiemy przecież, że najbardziej wybitni profesjonaliści prawni, jak to możemy poznać z niedawno opublikowanych w Polsce pamiętników jednego z najfajdziej Ojczyzny naszej, że najbardziej wybitni profesjonaliści prawni mogą hołdować bezprawiu. Siega więc niesłychanie głęboko w nurt współczesnego życia ludzkiego ten robak bezprawia, a wyrazem jego najbardziej skrajnym były bodajże obozy koncentracyjne i wszystkie inne miejsca udręki, gdzie w imię prawa drezono proste niekiedy obywatela.

A jednak, a jednak pomimo tego panuje przedziwna wola prawa i tę rolę prawa podkreśla sam Apostoł, gdy siega myślą daleko na wzgórze Synaju i stamtąd jak gdyby kamieniem jakiejś podstawowej wszelkiego bu-

dowania wyrzyna z serca skały i przypomina odwieczne prawo: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz krądił, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał. I wali się na nas jakas przedziwna siła ten huragan mocy niezwykłej, woli oparcia wszystkiego na prawie, uporządkowania wszystkiego w prawie.

A jednak i te moce, okazuje się, tak często zawodowe, bo człowiek, rzecz wiadoma, każde prawo umie pogwałcić. A nawet gdy chciano ratować porządek prawni przez motywację już nie tyle osobistą, indywidualną, ile raczej społeczną, jakiegoś dobra społecznego, okazało się, że i ta motywacja nie jest wystarczająca.

MIŁOŚĆ MOCNIEJSZA NIŻ ŚMIERĆ

I oto z pomocą przychodzi Apłostol, gdy wysuwa nowy motyw, który ma utrzymać iad prawni w świecie. Tym nowym motywem jest: BĘDZIESZ MIŁOŚĆ I PRAWO ALBO JEDNO, ALBO DRUGIE.

Jest to sprzeczność, najmilszy, czysto akademicki, podczas gdy w życiu prawdziwie tak jest, że najmniejszego prawa, najmniejszego z maluczkich dzieci Bożych nie jesteśmy w stanie uszanować i zachować, jeśli nam w trosce o zachowanie prawa nie będzie towarzyszyła miłość. I wystarczy tylko teraz, stwierdziwszy to, wystarczy przesunąć się po tych najrozmaitszych dziedzinach życia ludzkiego, aby przekonać się, jak wszędzie potrzeba jest tej przedziwnej mocy miłości, aby zachować, aby uratować porządek prawny i osobisty i społeczny.

I zobaczymy, jak ta miłość ma uzupełniać prawo, jak w rzeczywistości prawdziwą jest rzeczą, że pełnią Zakonu jest miłość. Oczyszczili napród wobec człowieka. Szacujemy się wiekiem XX, a tymczasem to półwiecze XX wieku przyniosło z sobą tak straszliwe plany i tak olbrzymie ciśnie niekiedy organizacji społecznych, politycznych, państwowych, że doprawdy możemy ten wiek uważać za jakas wielką klęskę, która policzkuje dumnego człowieka.

SRMOTA XX WIEKU

Bo czyż nie można nazwać katastrofą i klęską tych wszystkich przeżyć zwykłych ludzi, których dotknęły w tyłu, tyłu miejscach kamień? Wiek poprzedni nie znał zjawiska takiego, jakżeż nie znał współczesny. Powstają w wieki państwowych jako środki rządzenia obywateli tak POTWORNE INSTYTUCJE, KTÓRYCH WYMIENIANIE RUMIENIEC BUDZI I WYCHSKA NA TWARZY CZŁOWIEKA WSPÓŁCZESNEGO. Tak bardzo zapomniano, że wtedy, gdy się głosi w tyłu konstytuujących prawo człowieka i obywatela, jednocześnie ten człowiek jest dotknięty do żywego i najbardziej w najbardziej podstawowych i elementarnych prawach swego człowieczeństwa. I nigdzie bodaj dobitniej tego nie widać, bo to, co nas dotyka i co nas boli, staje się najbardziej zrozumiałe dla człowieka, jak właśnie tutaj na odcinku każdego z ludzi, tych prostych, spo-

kojnych obywateli, którym przecież przede wszystkim o to idzie, by przez osobistą pracę, rzetelną i uczciwą przysięciać się do dobra społecznego.

A jednak ile czołowiek współczesny ucierpiał! I ta meka, ta meka, która jest zarazem planą, planą współczesnych stosunków niemal w całym świecie, planą na człowieczeństwo, ona zaczyna wydobyc się jak gdyby z podziemi, z podziemi duszy i wolać, wolać, głosem wielkim, o prawo człowieka do prawdy, o prawo do wolności, o prawo do miłości.

USZANOWAĆ GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Jest to powszechne wołanie, że bodajże czołowiek współczesny gotów jest przemieść i przetrzymać wszystkie głody i meki, byłoby tylko mógł poczuć, że to jego święte prawo jest uszanowane. I bodajże ten głód człowieka dobrze wyczuwamy, bodajże on zmusza do rewizji, wielu najrozmaitszych urządzeń społecznych, aby człowiekowi przynajmniej w pełni prawo do prawdy, prawo do wolności, prawo do sprawiedliwości i co więcej, prawo do miłości.

A gdybyśmy tak z tego odcinka życia najbardziej bolesnego, życia osobistego, przeszli na odcinek życia rodzinnego. Bodajże życie rodzinne, życie małżeńskie, nigdy jak w wieku naszym nie było tak dokładnie opisane przez kodeksy prawne i adwobły się, że uszykowane jest unormowane, nie ma żadnych niejasności, a w rzeczywistości zostało tak często pogwałcone prawo najbardziej istotne, bo prawo jedności rodzinnej.

USZANOWAĆ MIŁOŚĆ MACIERZYŃSTWA

Co więcej, gdy to prawo jedności rodzinnej zachowano się, ugodzono nawet w prawo, które tak ściśle wiąże z życiem rodziny, które wyraża z rodziny, prawo życia. I prawo do życia rodzących się w rodzinie obywateli.

Najmilszy, dotykamy problemu niesłychanie bolesnego, ale problemu niesłychanie żywotnego.

Wydać nam się, że ten kraj ma dość siły duchowej na to, aby sobie z tą plagą straszliwą, która padła na jego kulturę prawną i duchową, żeby sobie z tą plagą skutecznie poradzić i przez wszystkie kobiety tego kraju odpowiedzieć: jesteśmy matkami życia, a nie śmierci.

I niechby kobiety tego kraju powiedziały narodowi onemu: patrzcie na nas nadal jako na rodzicielki życia. A my chcemy tak patrzeć, bo uważamy, że od tego zależy byt i przyszłość ludu kraju onego. Gdy więc i na tym odcinku życia rodzinnego prawo nie zdało egzaminu, przyszłoby mu siła inna siła, która wesprze ludzi dobrej woli i powie: miłość bliźniego zleżo nie czyni, nawet własnym dzieciom, nawet tym, które się jeszcze nosi pod sercem. Krzywdy nie czyni, bo pełnią Zakonu, pełnią prawa jest przede wszystkim miłość.

Miłość to owoc życia narodu, który ma ambicję trwać i istnieć i przodować prawdziwym postępem, a my wiemy, że prawdziwy postęp nie zwraca się ku zabijaniu, ale ku ożywianiu.

CZŁOWIEK WAŻNIEJSZY NIŻ MASZYNA

A chociażby ktoś i wskazywał na jakiś wzgląd osobisty czy uzgląd ekonomiczny, to my wiemy, że raczej trzeba tak układać życie i proces gospodarczy, by ten proces gospodarczy nie niszczył tego, co jest istotne: prawa życia ludzkiego.

BO WIĘKSZA WARTOŚCIA JEST JEDEN CZŁOWIEK ZRODZONY DLA KRAJU ANIZELI JEDNA FABRYKA WYBUDOWANA. MIŁOŚĆ WIEC MA UZUPĘCNIĆ PRAWO I NA ODCINKU ŻYCIA RODZINNEGO. A gdy rozszerzymy nasz rzut oka i spojrzymy na życie społeczno-gospodarcze, to znówu tam zobaczymy zmaganie się z jednej strony kodeksów praw, kodeksów pracy, które stworzyły lepsze warunki i samopoczucie pogłębiły obywatelskie tytuły mas pracującego ludu, a z drugiej strony niemniej i tam dostrzec można było wiele przejawów, które budziły niepokój.

Bo gdy ustawodawstwo pracy ustrastało, człowiek tak często

poczul, że nie ma praw nawet do najbardziej podstawowych rzeczy, do zwykłych środków, do życia. I tutaj znówu miłość musi wziąć górę nad prawem, uzupełnić prawo, musi nastąpić przede wszystkim zwycięstwo miłości w dziedzinie organizacji życia gospodarczego.

I trzeba ogłosić prymat miłości osoby ludzkiej nad rzeczą. TRZEBA BARDZIEJ MIŁO WĄC CZŁOWIEKA, ANIZELI MASZYNY, ANIZELI TRAKTOR, ANIZELI FABRYKĘ, ANIZELI NAGROMADZONE DOBRO GOSPODARZE, BO ONE WSZYSTKIE SA DLA CZŁOWIEKA. I trzeba dawać pierwszeństwo człowiekowi, któremu się to wszystko słusnie należy.

I pod tym względem, Najmilszy, w tym dążeniu sprawiedliwym do postępu społecznego przoduje Wam duch Ewangelii, bo duch Ewangelii jest tym zaciętnym, który przoduje Każdemu postępowi społecznemu.

ISTNIEJE KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA

I trzeba przypomnieć i uznać tę prawdę, która walnie wspiera uszykowane wysiłki społecznych społeczeństw, ażeby miłość zapanaowała i w prawie pracy, bo za tę cenę dopiero nastąpi pełny pokój społeczeństwu.

Nie można mówić o pokoju społecznym, chociażby istniały góry praw i kodeksy pracy — jeżeli w życie społeczne, w życie pracy, w życie ekonomiczne nie wejdzie również ta potężna i wspaniała siła, jaką jest miłość społeczna. I tutaj pełnią Zakonu, pełnią, wypięceniem kodeksów pracy jest przede wszystkim miłość.

Najmilszy, można by krok uczynić napród i pytać, azali na odcinku życia religijno-kościelnego też nie należałoby oczekiwać właśnie tego podejścia do ustaw i przepisów z miłością...

WROCILI BISKUPI

...I wyrazem tego zrozumienia, które zwiastowała w ostatnich dniach budzi się coraz bardziej i umacnia, jest to, że mogę wam powiedzieć, że już w tej chwili mogli wrócić do swoich stołce biskupich pięciu biskupów, usunętych od pracy, w tym nasz sufragan gnieźnieński i nasz współpracownik najbliższy w Sekretariacie Prymasowskim, UDRĘCZONY WIELCE W WIEZIENIACH Z RUJNOWANYM ZDROWIEM, BISKUP ANTONI BARANIAK.

A mógł też wrócić i zastępny biskup Śląski Adamski i jego współpracownicy w mitrach, biskup Bednorz i biskup Bielik. Te znaki radości z ostatnich dni dają nam dowód, że zrozumiano w naszym społeczeństwie i w kołach kierowniczych, jak doniosły i ważny jest dla narodu pokój religijny, to daje nam nadzieję na przyszłość, że ta praca Kościoła coraz bardziej uszanowana, będzie mogła w pełni owoc swoje wydać dla wewnętrznej zjednoczenia i zjednoczenia uszykowanego w miłości.

OJCZYNA

Najmilszy, gdy się zbliżam do końca swoich rozważań, nie mogę nie zwrócić okiem na jeden jeszcze ważny odcinek życia społecznego.

MIŁOŚĆ W ŻYCIU NARODU, SŁUŻBA OJCZYŹNIE, JEŚLI BĘDZIE TYLKO DOZOWANA MIARĄ ŁOKCIA PRAWNICZEGO, JESZCZE ONO NIE WYDA PEŁNYCH OWOCÓW. Musi istnieć również miłość wspólnoty i miłość jedności. Umilowanie, że się tak wyrażę dosłownie, nie tyle tego, co nasze, nie tyle tego, co nam zabezpiecza obojętne prawa, ale umilowanie Rzeczypospolitej, dobra społecznego. I bodajże znajdujemy się w takim okresie, niesłychanie trudnym naszego bytowania narodowego, w którym trzeba przynajmniej przez jakiś czas mniej mówić o naszych prawach, natomiast więcej mówić o naszych obowiązkach.

I to z tytułu jakiejś wielkiej miłości ku tej Rzeczypospolitej, miłości tak usławionej, tak cudownie odmalowanej przez naszego wieszczę narodowego z czasów królewskich, Piotra Skargę. Musimy zwyciężyć indywidualizm osobisty tak własny naszemu narodowi i indywidualizm tak pełnym niepokojem wokół — prawdziwie burze na morzu. W tym okresie i w tych czasach, Najmilszy, ta pełna dojrzałość tego wysoce kulturalnego narodu, jakim jest naród polski,

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

Ewangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 1

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jeruzalem kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył, ale wyznał: że ja nie jestem Chrystusem. I spytali Go: Cóż tedy? Czy ty jesteś Eljaszem? I rzekł: Nie jestem. Czy jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie. Rzekł: Jam głos wywołujący na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział Izajasz Prorok. A ci, co byli posłani, byli z grona Faryzeuszów. I pytał go, mówiąc: Czemuż tedy chrzczisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystusem, ani Eljaszem, ani Prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale w pośród was stanął, którego wy nie znacie. On jest, który za mną przyjdzie, który przede mną się stał, któremu ja nie jestem godzien, rozwiązać rzemyka u obuwia jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

KTO KOMU WINIEN?

Ogłoszony w dniu 18 listopada br. komunikat o rozmowach, jakie odbyły się w Moskwie między delegacją Polski i Rosji Sowieckiej, mówi m. in. również o wzajemnych stosunkach gospodarczych.

W komunikacie tym czytamy: "Obie strony, kierując się obojawnym interesem, uzgodniły, iż uznaje się za umorzone zadanie Polski według stanu na dzień 1 listopada 1956 r., powstaje z tytułu wykorzystanych kredytów, udzielanych Polsce przez Związek Radziecki, obstaranowi pełne pokrycie wartości węgla, który był w latach 1946-1953 dostarczany Związkowi Radzieckiemu na podstawie umowy z 16 sierpnia 1945 r. Osiągnięte zostało również porozumienie w sprawie uregulowania rozliczeń finansowych, dotyczących przewozów kolejowych, płatności niehandlowych i innych..."

Dodajmy, że Gomulka po wrocie do Warszawy powiedział, iż umorzenie długów dotyczy sumy ponad 2 miliardy rubli. Umowa z sierpnia 1945 r. przewidywała, iż Polska dostarczać będzie Rosji po 12 mil. ton węgla rocznie tak długo, jak długo będzie trwać okupacja Niemiec.

W praktyce jednak dostarcza-

no 8 mil. ton w r. 1946, a w pozostałych siedmiu latach (1947-1953) po 6,5 mil. ton. Razem więc dostarczono 53,5 mil. ton węgla.

Wiadomo, iż Rosja płaciła za tona nie więcej, niż 2,25 dol. (Stanisław Mikołajczyk w swej książce wymienia jedynie 1,25 dol.), tymczasem kiedy ceny światowe kształtowały się między 12 a 16 dol. za tona!

Wynika z tego, że przyjmując przeciętnie 14 dol. za tona, Rosja winna dopłacić Polsce (53.500.000 x 11,75) sumę 628.625.000 dol., jeśli płaciła po 2,25 dol. za tona. A gdyby przyjmując, że płaciła tylko 1,25 dol. za tona, to (53.500.000 x 12,75) 682.125.000 dolarów.

W rublach wynosiłoby to od 2.514.500.000 do 2.728.500.000 rubli.

Polska jednak poza dostawami węgla, o których mowa wyżej, pozabawiona została — jak stwierdził Bierut w przemówieniu z 24 sierpnia 1945 r. — pół miliarda dolarów w wartości wywiezionej przez Rosję sprzętu z Ziemi Zachodnich.

Wiadomo również, że po tej dacie Rosjanie długo jeszcze wozili sprzęt z tych terenów.

A więc nie Polska Rosji, lecz Rosja winna Polsce — miliardy! (FEP)

HANDEL PRYWATNY WRACA

Minister handlu wewnętrzne-go, Marian Minor, w swoim ostatnim rozporządzeniu, datowanym 15-go listopada b. r., wprowadził pewne zmiany w traktowaniu handlu prywatnego, który obecnie uważa się już oficjalnie za "ważne ogniw" pomocnicze w zaopatrzeniu ludności w większe ilości poszukiwanych towarów konsumpcyjnych.

Rozporządzenie p o w y ż s z e stwierdza, że dotychczasowe zezwolenia na prowadzenie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych, wydawane na okres jednego roku, powinny być przedłużane przez przedtyda rad narodowych "na czas nieograniczony".

O powstaniu nowych prywatnych placówek handlu i gastronomicznych decydują wojewódzkie rady narodowe. Rozporządzenie ustala jednak zasady, że nowe sklepy, stragany, restauracje i jadłodajnie prywatne powinny powstawać w tych dzielnicach miast i miasteczek, gdzie nie jest dostatecznie rozwinięta sieć handlu uszykowanego. Pierwszeństwo uzyskiwania

zezwoleń na otwarcie mają kupcy, którzy wybudowali, bądź też odbudowali ze zniszczonych lokale handlowe.

Z przywileju pierwszeństwa korzystają sklepy spożywcze, owocowo-warzywnicze, kwaciarnie, sklepy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi, pochodzącymi ze skupu z paczek zagranicznych.

Wolno obecnie także otwierać sklepy z materiałami budowlanymi, produkowanymi w miejscowych kamieniołomach i żwirowniach, zakładach produkcji prefabrykatów, wapienniakach i cegielniach, jak i punkty sprzedaży torfu. (FEP)

SAÚDE FORÇA LACTAMOTEN 100% HOMME LAB REUNIDOS PARANA S.A. Caixa Post 701

BOHATERSTWO PRACY DLA OJCZYNY

I jeślibyście pytali, jaki rodzaj miłości potrzebny jest dzisiaj, to bym powiedział, NIE TYLE NAJMILSI, POTRZEBA NAM DZISIAJ BOHATERSKICH ŚMIERCI Z MIŁOŚCI, ILE BOHATERSKIEJ PRACY Z MIŁOŚCI KU NASZEJ OJCZYŹNIE. I pragnąby, Najmilszy, by to zapadło w dusze każdego z Was, jako to ziarne dobre, które musi naszym czasem przynieść owoc stokrotny. A to będzie owoc, co jest ku pokojowi.

I powtarzam, iż my jesteśmy znani z tego, że UMIELIMY SIĘ POŚWIECAĆ I ŻYCIE ODDAWAĆ. Polacy umieją wspaniale umierać, ale, Najmilszy, POTRZEBA, ABY POLACY UMIELI WSPANIALE PRACOWAĆ. Umiera się raz i odkrywa się człowiek sławą szybko, ale żyje się w trudzie, w mecie i bólu i cierpieniu lata długie i to jest wielkie bohaterstwo potrzebne czasem dzisiejszemu, w tym właśnie dniu tak ważkim w zdarzenia i tak pełnym niepokojem wokół — prawdziwie burze na morzu. W tym okresie i w tych czasach, Najmilszy, ta pełna dojrzałość tego wysoce kulturalnego narodu, jakim jest naród polski,

wysoce duchowo rozwiniętego, w tych właśnie czasach ten naród musi się zdobyć, Najmilszy, na bohaterstwo i na miłość pracy ku dobru Ojczyzny. I koniec, Najmilsze Dzieci. Idąc po linii tych różnych wartości i mocy życia zbiorowego, podkreślam maszę dla każdego odcinka tego życia zbiorowego, iż pełnią prawa, pełnią Zakonu jest miłość.

USMIECH BOGARODZICY

PRZYNOŚE JESZCZE W SWOICH OCZACH POGODNY USMIECH NASZEJ MATKI. KTÓREJ NIE WIDZIAŁEM TRZY LATA. TO JEST PIERWSZA GOSPODARZE NASZEGO ŻYCIA GOSPODARZEGO I ŻYCIA NARODOWEGO.

Odadłmsy się pod Jej szczególną opiekę w dniu 26 sierpnia. Wolałmy do Niej: "Matko pięknej miłości" i prąśmy ją o to, aby wypełniła tą miłością wszystkie miejsca w Polsce. Tyle Wam powie Waza prymas dzisiaj, Mam ją więcej do powiedzenia, ale na uszykowane przyjdzie czas. Chce, abyście wytyślił się z sobą to jedno: PEŁNIA TĘD PRAWA JEST MIŁOŚĆ. A m e n.

W naszym centrum...  
Kolejny rok...  
W tym okresie...  
Wielki...

SPRAWNOŚĆ WIZYTA

Najbliższe dni...  
Wizyta...  
Wizyta...  
Wizyta...

PRAWO BRZANIE

Przedstawiamy...  
Przedstawiamy...  
Przedstawiamy...  
Przedstawiamy...

# Ścienny Kalendarz "LUDU" na 1957

## FÁBRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

### "ROCHEDO" WERNECK & CIA. LTDA.

Fábricas Próprias: — GUABIRÓBA — Municipio de Campo Largo — Paraná  
CURITIBA — Rua Bispo D. JOSÉ, 3500 — Seminario — Fone 3163  
Atacado e Varejo: — CASA DOS PINTORES — Fone 2694 — Caixa Postal, 347  
Novo Endereço: — Loja e Escritorio Praça Ozorio Edifício ASA Esquina Voluntarios da Patria  
CURITIBA - Telegramas «Werneck» - Paraná



Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 W NOWY ROK, Mieczysł. IMIENIA JEZUS	1 P Ignacego	1 P Albina, Antoniny	1 P Hugona, Teodora	1 S św. Józefa Robotnika	1 S Anieli Merici
2 S Cienia	2 S M. B. Gromniczej	2 S Heleny	2 W Franciszka a Paulo	2 C Atanazego	2 N Marcelina, Sadoka
3 C Tytus, Izabeli	3 N Błażeja	3 N Piotra, Renata	3 S Ryszarda	3 P M. B. Królowej Polski	3 P Anatolia, Klotyldy
4 S Telesfora, Emlii	4 P Andrzeja	4 P Kazimierza	4 C Izydora	4 S Moniki	4 W Bonifacego
5 N TRZECH KRÓLI (Epifania)	5 W Agaty	5 P Popielec	5 P Wincentego Ferr.	5 N Pluśka V	5 C Norberta
6 N Lucjana	6 S Tytusa, Doroty	6 W Tomasa z Akrwinu	6 S Celestyna, Juljany	6 P św. Jana w Oleju	6 S Roberta
7 P Seweryna	7 C Romualda	7 P Jana Bożego	7 N Niedz. Meki Pańskiej	7 W św. Stanisława	7 S Medarda i Wilhelma
8 S Marianna, Juliana	8 W Cytyla, Apolonii	8 P Franciszki	8 P Alberta, Dionizego	8 W Michała Archanioła	8 S ZIELONE ŚWIĄTKI
9 C Wilhelma, Jana Dobrego	9 S Cytyla, Apolonii	9 S Franciszki	9 W Marii Kleof.	9 C Grzegorza Nazajz.	9 S ZIELONE ŚWIĄTKI
10 P Higina, Honoraty	10 N Scholastyki	10 N 40 męczenników	10 S Ezechiela, Makarego	10 P Leydora rolnika	10 P Małgorzaty
11 S Arkadiusza	11 P Obj. M. B. w Lourdes	11 P Konstancy	11 C Leona W.	11 S Filipa i Jakuba	11 S Onufrego, Jana
12 S SW. RODZINY	12 W Eulalii	12 W Grzegorza W.	12 P M. B. Bolesnej	12 N Pankracego	12 C Antoniego Padewskiego
13 N Hilarego	13 S Walentego	13 S Krystyny, Nicefora	13 S Hermenegilda	13 P Roberta Belarmino	13 C Bazylego
14 P Pawła pust.	14 C Faustyna	14 C Ludwiki Marillac	14 N Niedziela Palmowa	14 W Bonifacego	14 P Jolanty, Wita
15 S Marcelego	15 P Juljanny	15 P Hilarego	15 P Anastazy	15 S Jana de la Salle	15 S TROJCY SW.
16 C Antoniego	16 N Franciszka Kleta	16 P Patryka	16 W Bernardy, Urbana	16 C Jana, Nep., Andr. Boboli	16 N Adolfa
17 P Katedry św. Piotra	17 N Synceona	17 P Cytyla	17 S Aniceta, Rudolfa	17 P Paschalisa	17 W Efrema
18 S Henryka	18 P Konrada	18 P JÓZEF A	18 C Wielki Czwartek	18 S Nenancjusza	18 S Juljanny
19 N Fabiana i Sebastiana	19 W Eleuterusa	19 S Eufemii	19 P Wielki Piątek	19 N Piotra Celestyna	19 S BOŻE CIAŁO
20 P Agnieszki	20 C Feliksa, Eleonory	20 C Benedykta	20 N WIELKANOC	20 P Bernardyna ze Sieny	20 C Alojzego Gonzagi
21 W Wincentego i Anaszt.	21 P Makarozjaty z Kartony	21 P Katarzyny Bazyla	21 P Sotera i Kaluzja	21 W Tymoteusza	21 P Paulina
22 C Wawrzyńca	22 N Macieja Ap.	22 N Gabriela Archanioła	22 C Fidelesa	22 S Heleny, Julii	22 S Zofia, wianaty
23 P Nawr. św. Pawła	23 P Macieja	23 P Zwiastowanie N. M. P.	23 C Marka Ewangelisty	23 P M.B. Wspom. Wiernych	23 P Nar. Jana Chrzeciela
24 S Folkarpa	24 P Aleksandra	24 W Tekli, Manuela	24 C M. B. Dobry Rady	24 S Grzegorza VII	24 W Wilhelma
25 N Jana Złotoustego	25 S Gabriela	25 P Jana Damascyńskiego	25 P Piotra Kanizego	25 N Filipa Neri	25 W Jana i Pawła
26 P Piotra Nolasko	26 C Romana	26 P Jana Kapistrana	26 N Pawła od Krzyża	26 P Bedy	26 C Ireneusza
27 W Franciszka Salezego	27 S * * *	27 P Eustazjusza	27 P Piotra z Werony	27 S Augustyna	27 C PIOTRA I PAWŁA
28 S Martyny	28 C * * *	28 P Jana Klimaka	28 W Katarzyny ze Sieny	28 S MAGDALENY DE PAZZI	28 S WNIĘBOWSTAPIENIE
29 C Jana Bosko	29 S * * *	29 P Babiliny, Kornelii	29 W * * *	29 C M. B. Królowej Niebios	29 S Emlii i Lucyny

**Use CABELOSAN em seus cabelos**  
PARA OUVIR TODOS ADMIRADOS DIZEREM:  
**Como são lindos os seus cabelos!...**

● CABELOSAN É A MAIS MODERNA LOÇÃO FIXADORA QUE COMBATE A CASPA, EVITA A QUEDA, CONSERVA A COR NATURAL, DÁ BRILHO E BELEZA AOS CABELOS. ● CABELOSAN É UM PRODUTO DOS **Laboratórios Antisardina.**

O Maior Atrativo da Mulher é a sua Pele Jovial  
E VOCE PODERA TER UM LINDO ROSTO SEM MANCHAS, SEM SARDAS, SEM ESPINHAS E SEM RUGAS, USANDO DIARIAMENTE COMO BASE PARA O PÓ DE ARROZ —

**Antisardina N.º 2 - Antisardina**  
FORTALECE E DA VIDA NOVA A PELE, LIMPA E AMACIA COMO UMA PÉTALA DE ROSA. ANTISARDINA PROLONGA A JUVENTUDE.

A GARANTIA DOS SEUS DOCUMENTOS DEPENDE DE UMA TINTA QUE RESISTA AS FALSIFICAÇÕES!

AS FAMOSAS **Tintas Tucano**, LIQUIDAS E EM PÓ, PARA ESCRIVER, SÃO UMA GARANTIA PARA OS SEUS ESCRITOS. TINTAS PARA ESCRIVER, PARA CARIMBOS E GOMA ARABICA —

Fábrica e depósito — RUA ANGELO SAMPAIO n. 987 EM CURITIBA. TELEFONE 3552

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 P Przen. Krwi P. Jezusa	1 C Piotra w okowach	1 N Idziego, Bronisławy	1 W Remigiusza	1 P WSZYST. ŚWIĘTYCH	1 N Elżgusza, Natalii
2 W Nawiedzenie N.M.P.	2 P Alfonsa	2 P Stefana	2 S Aniołów Stróżów	2 S Dzień Zaduszny	2 P Babilny
3 C Leona II	3 S Znal. rel. Szczepana	3 S Piusa X	3 C Teresy od Dziec. Jezus	3 N Huberta	3 W Franciszka Ksawerego
4 S Teodora, Jana z Dukli	4 N Dominika	4 S Rozalii	4 P Franciszka z Asyżu	4 P Karola Boromeusza	4 S Barbary
5 P Antoniego Zach.	5 P M. B. Śnieżnej	5 C Wawrzyńca Just.	5 S Apolinarego	5 W Leonarda, Feliksa	5 P Sabinę
6 S Tomasa Moore	6 W Przem. Pańskie	6 P Łucji	6 N Brunona	6 C Jana Perboyre	6 P Mikołaja
7 N Cytyla i Metodego	7 S Kajełana	7 S Melchiora Grodzick.	7 P M. B. Różańcowej	7 P Godryda, Maura	7 S Ambrozego
8 P Elżbiety	8 C Cytliaka, Emiliana	8 N Narodzenie N.M.P.	8 W Brigidy	8 S Teodora, Orestesa	8 N AMPEOK. PO CZ. M. B.
9 W Weroniki, Zenona	9 P Jana Vianneya	9 P Piotra Klawera	9 S Jana Leonarda	9 S Teodora, Orestesa	9 P Leokadii, Walerii
10 S Stedmiu Braci Mecz.	10 S Wawrzyńca	10 W Mikołaja z Toledo	10 C Franciszka Borgiasza	10 N Andrzeja z Avelino	10 W M. B. Loretańskiej
11 C Piusa I	11 N Zuzanny	11 S Prota i Jacka	11 P Macierzyństwa M. B.	11 P Marcina Biskupa	11 S Damazego
12 P Jana Gwalberta	12 P Klary	12 C Najśw. Imienia Marii	12 S M. B. z Aparecydi	12 W Marcina Piepiza M.	12 C Aleksandra
13 S Anakleta	13 W Hipolita, Kasjana	13 P Filipa	13 N Edwarda	13 S Stanisława Kostki	13 P Łucji
14 N Bonawentury	14 C Euzebiusza	14 S Podwyższenie Krzyża	14 P Kaliksta	14 C Józefała Kuncewicz	14 S Eutropii, Izydora
15 P Henryka	15 C WNIĘBOWIĘCIE M.B.	15 N M. B. Bolesnej	15 W Teresy	15 P Alberta W.	15 N Waleriana, Wiktora
16 W M. B. Szkaplerznej	16 P Jochima, Rocha	16 P Korneliusza i Cypriana	16 S Jadwigi	16 S Gertrudy, Edmunda	16 P Euzebiusza, Albiny
17 S Aleksiego	17 P Jocka	17 W Stygmatów św. Franc.	17 C Małgorzaty Alac.	17 N Mecz. z Rio Grande	17 W Władysława
18 C Kamila, Szym. z Lipnicy	18 N Heleny	18 S Józefa z Kupertynu	18 P Łukasza Ew.	18 P Odłona, Anieli	18 S Teotima
19 P Wincentego a Paulo	19 P Jana Eudes	19 C Janaunarego	19 S Piotra i Alkantary	19 W Elżbiety	19 C Urbana
20 S Czesława, Hieronima	20 W Bernarda	20 P Eustachego	20 N Jana Kantego	20 S Feliksa Walezego	20 P Opięki św. Wincentego
21 N Praksedy	21 S Joanny Franciszki	21 P Mateusza Ewang.	21 P Urszuli, Hilariona	21 C Ofiarowanie N. M. P.	21 S Tomasa Apost.
22 P Marii Magdaleny	22 C Niepok. Serca Marii	22 N Tomasa z Villanova	22 W Filipa i Melaniasza	22 C Cecylii	22 N Franciszki Cabrini
23 W Apolinarego	23 P Filipa Benjuszka	23 P Lina, Tekli	23 S Seweryna i Romana	23 S Klemensa	23 P Wiktorii
24 S Krystyny, Kunegundy	24 S Bartłomieja	24 W M. B. od Wyk. Niewoln.	24 C Rafała Archanioła	24 N Jana od Krzyża	24 W Wigilia B. N. Adama
25 C Jakuba Ap.	25 N Ludwika	25 B. Wadysława z Glien.	25 P Chryzanta i Dariusza	25 P Katarzyna M.	25 C BOŻE NARODZENIE
26 P Anny	26 P M. B. Częstochońskiej	26 C Cypriana i Justyny	26 S Ewarysta	26 W Sylwestra	26 S Szczepana
27 S Natalii, Pantaleona	27 W Józefa Kalasantego.	27 P Kosmy i Damiana	27 N CHRYSTUSA KRÓLA	27 C M. B. Cud. Medalika	27 P Jana Apost.
28 N Wiktora, Innocentego	28 W Augustyna	28 S Wacława	28 P Szymona i Judy Tad.	28 C Katarzyny Labouré	28 S Modjanów
29 P Marty	29 C Róży Lumańskiej	29 N Michała Archanioła	29 W Narcyza i Donata	29 P Saturnina	29 N Tomasa
30 W B. Kunegundy, Rufina	30 P Rajmunda	30 P Hieronima	30 S Alfonsa Rodrigues	30 S Andrzeja Apost.	30 P Eugeniusza
31 S Ignacego Lojoli	31 S Rajmunda	31 C * * *	31 C Urbana, Lucyli	31 S * * *	31 W Sylwestra

**Szymanski**  
Leczenie ortopedyczne...  
Konsultacje...  
Adres: ...

**Drogeria Steinfeld**  
Wszystkie...  
Adres: ...

**NTY ROZWALKA**  
Wszystkie...  
Adres: ...

**ALLI STEREGO ZELASTWA**  
Wszystkie...  
Adres: ...

**SAVVA**  
Wszystkie...  
Adres: ...

# Każy ROLNICZY

## ROLNICTWO POSTĘPOWE Masło — Sery — Owoce

Przed pierwszą wojną światową południowa część Polski, zwana wtedy Galicją, należała do Monarchii Austriacko-Węgierskiej. Dostała się Austrii bardzo dawno, bo już w pierwszym rozbiore Polski, a więc w roku 1775.

Polskość nie uciepiała tu zbyt wiele, bo Austria nigdy nie miała dość sił na germanizację, a kłopotów z różnymi prowincjami, czeskimi, serbskimi, rumuńskimi, chorwackimi itd. miała powyżej uszu.

Ale za to gospodarczo uciepiała owa Galicja wiele. Nie tyle przez otwarte przesładowanie, ile przez okropnie niedbalstwo rządu wiedeńskiego. Przemysł rozwijał się w rodzimiej, środkowej Austrii i w Czechach, podczas gdy w Galicji poza kopaniem ropy naftowej i poza małymi fabryczkami w kilku miastach przemysłu właściwie nie było.

Na skutek niewłaściwych przepisów prawnych rozwijały się gospodarstwa karlowa, na jednym morgu siedziała cała rodzina i po śmierci właściciela majątek ten dzielił się na mniejsze kawalczki. Były wioski, gdzie najbogatszy gospodarz nie miał nawet akra ziemi!

Galicja zjednoczona z resztą Polski po pierwszej wojnie światowej przestała się nazywać Galicją, ale stare porządki nie mogły zniknąć od jednego pociągnięcia pióra i przyswojenia granic.

To też gospodarstwo stała ta część Polski o wiele niżej od Poznańskiego i od Śląska, a tylko trochę lepiej od niektórych okolic byłego zaboru rosyjskiego. Kiedy gdzieś około 1933 roku otwarto się dla "wiejskich bezrobotnych", czyli dla tych rolników na skrawku morga, możliwości emigracji do Francji, księża nie mogli nastarczyć z wydawaniem metryk, potrzebnych do tych emigracyjnych starań. Jeden z wielkich powiatów w województwie Krakowskim opłacał ze swych dochodów podatkowych tylko 83 wydatków administracyjnych i nauczycielskich.

Gdzieś około roku 1928 zaczęło się mówić o "mleczarniach". Nikt początkowo nie wiedział, co to takiego miało być, ale wnet się każdy dowiedział. W miasteczkach i w kilku większych wioskach, z lepszym dojazdem, "ktos" pobudował duże ceglane domy i poustawiał w nich maszyny. I ludzie zaczęli znosić mleko.

Wczesnym rankiem wdziano się na drogiach i na ścieżkach kobiety i chłopcy z dużymi blaszanymi bankami. Nieśli do mleczarni mleko.

Mleczarnia nie zabierała im wszystkiego mleka: wlewała się mleko do wirówki podstawało się bankę pod wirówkę i prawie wszystko mleko zabierało się do domu. Zostawało się tylko śmietankę.

Przy tym wszystkim zachodziła jeszcze jedna ciekawa rzecz: kierownik mleczarni pobierał z każdej banki mleka próbkę, wlewał ją do dużej flaszki z numerem (każdy dostawca miał swój numer!). Raz na miesiąc mleko z tej flaszki z numerkiem szło do badania w małym laboratorium. (Zabezpieczone chemicznie przed zepsuciem). Obliczano tam, ile zawierało tłuszczu. Na koniec miesiąca rachmistrz oblił obojętnie: dostarczone było tyle i tyle litrów mleka, w każdym litrze było tyle i tyle tłuszczu... należy się jednemu więcej, drugiemu mniej, zależy jakie było jego mleko.

Rzecz jasna w takich warunkach nikt nie dolał wody do mleka. Nikt nie dosypał maki ani innego psakudztwa. Za "takie coś" mogło by się mu "unieważnić" całą dostawę, a nawet wyspać karę za oszukiwanie firmy.

Ze śmietanki robiła mleczarnia masło, sposobem maszynowym, a jakże, ze wszystkimi urządzeniami, ulepszeniami, aparatami. Masło było zabezpieczone przed psuciem, miało jednolity kolor, było znakomite. Odstawiano je do miast, wywożono nawet zagranicę. Interes szedł znakomicie i rozwijał się aż do samej wojny, a podczas wojny szedł jeszcze lepiej, bo niemiecki okupant potrzebował żywności, a ludność musiała żyć. Interes ten, zapoczątkowany długo przed wojną, istniejący do dnia dzisiejszego i jest nadal podstawą życia dla wielu drobnych rolników małopolskich.

Ala co poradzić z ludźmi, mieszkającymi dalej od centrów?

Dyrekcja Małopolskiego Związku Mleczarskiego, bo tak się nazywała ów firma, pomyślała o nich we własnym interesie. Zakupiono wirówki do odbierania mleka, wyształcono miejscowych inteligentniejszych chłopców do obsługiwania urządzeń i pozakładano dokoła centrów po kilkadziesiąt punktów odbioru mleka. Osobne wozy zaprzężone w chiopskie konie zbierały wielkie banki ze śmietanką i koło południa była już w centrach gotowa do przeróbki na masło.

Cały personel do obsługi centralnych mleczarni wyształcony był w Szwajcarii, a więc postawione to było bardzo fachowo, naukowo, jak tylko można było najlepiej.

Obok masła zaczęto wnet wyrabiać sery. Co za sery! I jaki wyrób, fachowy, higieniczny, czyszałutki. Wystarczyło zwiędzić taką serowarnię, "zajrzeć do kuchni", aby nabrać apetytu.

Do poruszania maszyn zaprowadzono motory dieslowskie.

Serowarnie brały pełne mleko, nie tylko śmietankę, ale tak samo obliczano zawartość

tłuszczu i wogóle wartość mleka.

Mleczarnie i serowarnie miały dalszy wpływ na gospodarstwo wiejskie. Jaki? To bardzo proste: nie było jaka krowa, dało dobre mleko, tłuszcz, bogate w białko. A że rolnicy otrzymywali zapłatę nie od litra, ale od litra dobrego mleka, więc każdy zaczął myśleć o lepszym bydłe. W Małopolsce najlepiej chowało się bydło rasy szwajcarskiej i dawało najbogatsze mleko. Dlatego w ciągu kilku lat prawie na wszystkich państwowych województwa Krakowskiego, zwłaszcza w podgórskich okolicach, widziało się w miejsce przeróżnych biednych krówek piękne, rasowe czerwonej maści krowy szwajcarskiej. Postęp ogromny — dochód gospodarzy wielki i zarządem przybudzenie w głowach ludzkich! Da się żyć, da się wiele polepszyć, wszystko zależy od organizacji!

Małopolski Związek Mleczarski stał się placówką gospodarczą, obracającą tuż przed wojną milionowym kapitałem. Każdy sprzedający mleko musiał wpłacić udział zwłęk pięć- dziesięć złotych. Gdy przestawał dostarczać mleka mógł swój udział wycofać, wypłacano mu go w miejscu z procentem.

Ten Związek Mleczarski znalazł wnet naśladowcę w postaci Związku Owocarskiego. Pozakładano przetwornice owoców, znowu fachowe, nowoczesne. Wyrabiano znakomite marmolady, soki i wina owocowe. Po wsiach sadzono niezliczone ilości jabłoni, gruszy, śliw — znaczy zasiewali całe pola nasionami owocowymi, szepełki dwuletnie sadzonki i sprzedawali szczerpione drzewka całymi furami a nawet wagonami.

Ala wnet przyszła wojna. Lepiej nie naśladować na ślepo wzorów z innych okolic, z innych krajów. Czasem się uda, czasem nie. Ale warto chyba pomyśleć i wtedy niejedną biedniejszą okolicą parnianską mogłaby z powodzeniem przejść na mleczarstwo na wielką skalę. Nie tylko małe zakłady, ale wielkie, ze znakomitym urządzeniem mogłoby chyba prosperować zwłaszcza tam, gdzie do miasta nieco dalej. A. S.

### ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy Prac. Ogórnio, 45

piętro I, sala 105

(Edificio Ana Cristina)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

**Dentiphainos**  
Clareo 4 graus por mez  
LIMPA DESINFETA REFRESCA  
Enla e carie e cura o teu halito

Materiały lokciowe oraz inne artykuły w zakres tych wchodzące jak również tysiące metrów materiałów popularnych można nabyć na Święta Bożego Narodzenia w ogólnie znanych składach

**CASAS PERNAMBUCANAS**  
Praca Tiradentes, 562, Prac. Zacarias, 596-602 Av. República Argentina, 4011 i w São José dos Pinhais.

### Imigranci

W ubiegłym roku przybyło do Brazylii 55.166 imigrantów, o 7 tysięcy mniej niż w roku 1954. Zmniejszenie imigrantów z Europy tłumaczy się tym, że stosunki europejskie polepszyły się w ubiegłym roku, przynajmniej na oko i tym, że wielu kandydatów na emigrację boi się drożyzny, która w Brazylii rosła nie z roku na rok.

Ostatnie wydarzenia w Europie wpłynęły zapewne na wzrost emigracji z wielu krajów europejskich.

W roku 1955 najwięcej imigrantów przybyło z pięciu krajów: Portugalii, Hiszpanii, Italii, Japonii i z Libanu. Wśród tych imigrantów było 58% samotnych, 28% żonaty, 2% wdowców i wdów i mała liczba rozwiedzionych.

Z wymienionej powyżej liczby tylko 4.451 osób nie umie czytać, ale w tej liczbie są np. Japończycy, którzy umieją czytać, tylko nie tujejsze pismo, tylko swoje znaki.

W tej liczbie znajduje się 16% rolników, 7% kupców i mniej niż 1% techników. A Brazylii potrzeba przede wszystkim dobrych techników.

### MASZYNY

W bieżącym roku Brazylija sprowadza o wiele mniej maszyn niż w roku ubiegłym. Podczas kiedy za pierwsze trzy miesiące roku 1955 sprowadzono maszyn o łącznej wadze 40.088 ton i o wartości 77 milionów dolarów, to w pierwszych trzech miesiącach sprowadzono tylko 16.327 ton za 47 i pół miliona dolarów. Jak z tego widać cena maszynierii poszła znacznie w górę.

### Zaludnienie Brazylii

W roku 1850 liczyła Brazylija tylko 7 milionów i 200 tysięcy mieszkańców. W ubiegłym roku nalicezono już 57 milionów i 800 tysięcy.

Od roku 1850 ludność Ameryki wzrosła prawie sześć razy, w Brazylii blisko 8 razy. Największą zwykłą wykazają Kanada — kilkanaście razy. Ponieważ jednak w roku 1850 ludność Kanady była bardzo mała, więc i teraz, mimo szybkiego wzrostu doszła zaledwie do 16 milionów.

### CIEKAWOSTKI

## Mrówka SAUVA

W pierwszej połowie 19-go wieku podróżował po Brazylii sławny francuski botanik, SAINT-HILAIRE i widząc w swych podróżach wielkie szkodły w wyrodzone przez mrówki w gospodarce rolnej, napisał w swych opisach o Brazylii takie zdanie: Albo Brazylija skończy z mrówką, albo mrówka z Brazyliją.

Prawda, wielkie szkody wyrządza mrówka w gospodarce rolnej, nie ma dwóch zdań. Niezaz opadają gospodarzowi ręce z powodu powodu, a gospodzie opuszcza wszelką pracę, żeby zasadzić jakiś kwiatek w ogrodku, bo jeżeli nie w dzień to napewno w nocy cała jej praca idzie czestokroć na marne z powodu mrówek, jeśli nie tych ze swojej zagrody to od sąsiada.

Tymczasem mimo tych strasznych szkód nie spełniło się prośwotno Francuza: Brazylija stoi i z dnia na dzień robi coraz to większe postępy na polu rolnictwa.

Po 100 latach odważył się powiedzieć nasz uczoney Mario Antuori, wbrew Francuzowi: Ani Brazylija nie skończy ze Sauwą ani mrówka Sauwa z Brazyliją.

I swe twierdzenie oparł na głębokim biologicznym studium nad tą mrówką. Stwierdził on że łatwo można zlikwidować miliony mrówek, ale rodzaju, gatunku nie da się wytepić.

Bardzo ciekawie oraz interesująco przedstawia on to na życiu mrówki Sauva, której u nas nie brakuje, tak w Paranie jako też w innych stanach.

Każde mrówkowi składa się z następujących jednostek: Na czele stoi królowa, zwana także ICA, która składając jajka zabezpiecza mrówkowi w potomstwo najrozmaitszego gatunku.

Są tam robotnicze z których jedne tylko obcinają liście (cortadeiras) drugie których zadaniem jest zanosić je do gniazda (carregadeiras) trzecie wychowują larwy i młodszego potomstwa (nutrices) i wreszcie tak zwane likeiras i jardineiras. Mrówkowi przed nieprzyjacielem pilnuje policja, (soldados) zwłaszcza w

czasie rójki, żeby nie dostał się nieprzyjaciel do gniazda. Obok tej wszelkiej czeladzi są tam jeszcze samczuki "leas" i coś w rodzaju trutnia jak u pszczoły, t.zw. "bitus".

Gdy już gniazdo jest przepelnione wszelkiego rodzaju "obywatelami" w dzień gorąco wylatują oskrzydłone samczuki i t.zw. "bitus" na rójkę podobnie jak i pszczoły.

Po skończonym weselu samice zgina, a samczuki tracąc skrzydła zabierają się każdą pojedynczo do zakładania swego ogniska domowego. Każda wygrzebuje w ziemi skrzętnie i wytrwale mały kanałik. Ziemię wynosi szczykami z tunelu i sypie z niej na frontie otworu mały szaniec. Do wewnątrz wchodzi zawsze tyłem.

Po 48-godzinnej pracy, kiedy już tunel dostatecznie długi i w końcu rozszerzony w komorę, zanymka go przyszcza, królowa i wydziela z pyszczką małą kulczkę grzybkową, która zabiera ze starego gniazda, żeby zabezpieczyć przyszłość swego potomstwa, bo tym grzybkim żywią się wszystkie mrówki.

Z tej małej kulczki po kilku dniach wyrasta grzybek coś w rodzaju gąbki. Po 5 dniach królowa zaczyna składać jajka, z których po 30 dniach legną się małe larwy a w ciągu 62 do 66 dni doskonałe pierwsze pokolenie.

Po 87 dniach wychodzą pierwsze robotnicze na robotę, otwierając do tej pory zamknięty otwór kanału. Po 14 miesiącach otwierają drugi tunel z gniazda. I tak stopniowo otwierają mnóstwo kanałów na wszystkie strony mrówkowi, tak że liczba ich nieraz może dojść do kilkuset.

Pierwszy rój zazwyczaj jest po 3 latach od założenia gniazda.

Z tego dla nas konkluzja, że nie trzeba dopuścić do tego aż się mrówkowi na dobre rozwolnie, ale zabrać się do tepienia zaraz w początku, kiedy to jest jeszcze łatwiej, bezpiecznie i taniej, a środków dzisiaj nam nie brakuje.

**SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ**  
Części samochodowe do każdej marki.  
Miedz, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Beczki (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.  
Płacimy najlepsze ceny rynkowe

**WINCENTY ROZWALKA**  
ALAMEDA LOURENCO PINTO, 470 - Prac. da Estação CURITIBA PARANA

### Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.  
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.  
W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

**Dr. Szymański**  
Choroby i chirurgia oczu -- Leczenie ortoptyczne zezów przyjmuje codziennie w Kurytybie przy ulicy EMILIANO FERNETA 22 — 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 — 11,30 od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.



HENRYK SIENKIEWICZ

## LATARNIK

(C. d. 31)

"Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy I w Ostrej świecisz Bramie! Ty to gród zamkowy Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem! Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem, (Gdy od placzącej matki pod Twoją opiekę Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę, I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyn progu Iść, za wrócone życie podziękować Bogu), Tak nas powróciłaś cudem na Ojczyzny łono..."

Wzbrana fala przerwała tamę woli. Stary ryknął i rzucił się na ziemię; jego mlecze włosy zmieszaly się z piaskiem nadmorskim. Oto czterdzięci lat dobiegło, jak nie widział kraju, i Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu ocean, a znalazła go, samotnika, na drugiej polku, taka kochana, taka droga, taka śliczna! We ikaniu, jakie im wstrząsało, nie było bólu ale tylko nagłe rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczem... On poprostu tym wielkim placem przetrząsł te ukochana, oddał ją za to, jakżeż placem zastępnym, tak żył z samotną sianą i tak zapamiętał, iż się w nim i tęsknota poczyniała zaierać. A teraz

"wracal cudem" — więc się w nim serce rwało. Chwile miały jedna za drugą; on wciąż leżał. Mewy przeleciały nad latarnią, pokrzykując jakby niespokojnie o swego starego przyjaciela. Nadechodzą godzina, w której je karmil resztkami swej żywności, więc kilka z nich zleciało z wierzchu latarni aż do niego. Potym przybyło ich coraz więcej, i zaczęły go dziobać lekko i furkotać skrzydłami nad jego głową. Szumy skrzydeł zbudowały go.

Wyplakawszy się, miał teraz w twarzy jakiś spokój i rozpromienienie, a oczy jego były jakby natchnione. Oddał bezwiednie całą swoją żywność ptakom, które rzuciły się na nią z wrzaskiem, a sam wziął znowu książkę. Słońce już było przeszło nad ogrodami i nad dziewiczym lasem Panamy i staczało się zwolna za miedzyrzecze, ku drugiemu oceanowi ale i Atlantyk był jeszcze pełen blasku, więc czytał dalej:

"Tymczasem przeniesi moja duszę utęskniona Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych..."

Zmierzył dopiero zatart litery na białej karcie: zmierzch krótki, jak mginięcie oka. Starzec oparł głowę o skałę i przyniósł oczy. A wówczas "Ta, co jasnej broni Częstochowy" zabrała jego duszę i przeniosła "Do tych pól, malowanych zobem rozmaitem". Na niebie paliły się jeszcze długie szlaki czerwone i złote, a on w tych światłościach leciał ku stromom kochanym. Zaszumiały mu w uszach lasy sosnowe, zabełkotały rzeki rodzinne. Widzi wszystko, jak było. Wszystko go pyta: "Pamiętasz?" On pamięta! a zresztą widzi: pola przestronne, miedze, łąki, lasy i wioski.

Noc już! O tej porze już zwykłe jego latarnia rozświetla ciemności morskie — ale teraz on sam jest we wsi rodzinnej. Stara głowa pochyla się na piersi i śni. Obrazy przesuwały się przed jego oczyma szybko i trochę bezładnie. Nie widzi domu rodzinnego, bo starła go wojna, nie widzi ojca ani matki, bo go odumarli dzieckiem; ale zresztą wieś jakby

ją wozoraj opuścił: szereg chałup ze świątkami w oknach, grobla, młyn, dwa stawy, podane ku sobie i brzmienie całej noc chorami zab. Niedyś w tej swojej wiosce stał nocą na widoku, teraz przeschło ta przedstawia się nagle w szeregu widzeń. Oto znowu jest ułanem i stoi na widoku: zwała karczmą pogląda pionacerni oczyma i brzmii, i śpiewa, i huca wśród ciszy nocnej tupaniem, głosami szczyplie i baselli. "U-ha! U-ha!" To ulany krzesza ognia podkówkami, a jemu tak nudno samemu na koniu. Godziny wloką się leniwo, wreszcie światła gasną; teraz, jak okiem sięgnąć, mgła i mgła nieprzejrzana: opar widocznie podnosi się z łąk i obejmuje świat cały białawym tumanem. Rzekibys: zupełnie ocean. Ale to łaki: rychło czekać, jak dkerzak owzie się w ciemności i bąki zabucha po trzcinach. Noc jest spokojna i chłodna, prawdziwie polska noc! W oddali bór sosnowy szumi bez wiatru... jak fala morska. Wkrótce światło wschodu ubieli: jakoż i kury pieją już w zapłociach. Jeden drugiemu podaje głos z chary; wraz i zarwie krzyczą już gdzieś z wysoka. Ułanowi jakoż reżko, zdrowo. Coś tam gadał o jutrzejszej bitwie. Hej! to i pójdzie, jak pójda inni z krzykiem i furkotaniem chorągiewek. Młoda krew gra jak trąbka, choć powiem noony ją chłodzi. Ale już świta, świta! Noc blednie: z cienia wychylały się lasy, zarosła, szereg chałup, młyn, topole. Studnie skrzyplą, jakby, blaszana chorągiewka na wieży. Jaka ta ziemia kochana, śliczna w różowych blaskach jutrzni! Oj, jedyna, jedyna!

Cicho: Czujna wideta słyszy, że się ktoś zbliża. Zapewne idą złuzować warty.

Nagle jakiś głos rozlega się nad Skawinkim: — Hej, stary! wstawajcie. Co to wam?

Stary otwiera oczy i patrzy ze zdziwieniem na stojącego przed sobą człowieka. Resztki snu i widzeń walczą w jego głowie z rzeczywistością. Wreszcie widzenia bledną i nikną. Przed nim stoi Johns, strażnik portowy.

WŁADYSŁAW DIAMAND

# PRZEPOWIEDNIE KALIFORNIJSKIEGO INSTYTUTU TECHNOLOGII NA ROK 2.056

Nie są to żadne przepowiednie "proroce", a więc sprytystyczne. Są to przewidywania ludzi zajmujących się nauką i kombinujących na rozum.

Przewidywania takie są zawsze tylko w połowie pewne, ale są konieczne dla przemysłowców, dla kupców, dla rządu. Wielkie przedsiębiorstwa nie mogą się rozwijać z dnia na dzień, muszą przewidywać, jakie będą zapotrzebowania wrażliwej nieustannie ludzkości, jakie są sposoby na zaspokojenie jej potrzeb, w jakim kierunku pójdą wynalazki naukowe? (Red.)

Przewidywania te oparte są na współpracy 27 związków przemysłowych. Opracowali je specjaliści od surowców. Przewidują oni, że za sto lat ilość ludzi na ziemi, wynosząca dzisiaj blisko trzy miliardy, (czyli trzy tysiące milionów) dojdzie za sto lat do cyfry większej niż 5 miliardów, a mniejszej niż 10.

A więc mniej więcej dwa lub trzy razy tyle, co dzisiaj. Czy to sprowadzi nędzę, brak żywności? Niekoniecznie. Specjaliści są optymistami, przewidują większy dobrobyt niż go widzimy w dzisiejszym świecie. Oczywiście sprawa wyżywienia tylu milionów ludzi musi być rozwiązana nowoczesnie. Produkcja fabryczna i to ulenszona ułatwi wiele rzeczy. Wiele dzisiejszych niewyżytków, lasów i pustyni pójdzie pod uprawę — zarówno przez rozszerzenie kolonizacji, takiej jaka zdobywa coraz to nowe tereny w Brazylii, jak i przez budowę zapór wodnych i sztuczne nawadnianie milionów akrów ziemi. Ponadto nauka znajduje już sposoby użyczenia wody morskiej, odpowiednio destylowanej elektrycznie, do podlewania pól.

Morze dostarczy nie tylko ryb i krabów, ale wiele innej żywności.

Potrzeba będzie ludziom za sto lat energii, do poruszania maszyn fabrycznych, do oświetlenia domów i ulic, do poruszania gigantycznych pomp nawadniających. Nadzieja w elektronice atomowych. Już takie są w Anglii, w Rosji i w Ameryce. Zamiast palić węglem lub ropą, ogrzewane są energią z atomów. Ale atomy mogą dostarczyć najwyższej potrzebnej siły do poruszania maszyn i do oświetlenia. Trzeba będzie wykorzystać energię słoneczną i wymyślić sposoby do ogrzewania kotłowni gorącymi słonecznymi promieniami. Taką elektronie szbudowali już Rosjanie na górach Armenii. Próby robi Ameryka i Anglia. Dobre wyniki ma w tym kierunku Francja. Co najmniej czwartą część energii trzeba będzie znaleźć we fabrykach chemicznych — sztuczna benzyna itd. Ponadto stwierdzono, że źródłem energii atomowej jest więcej niż się dotychczas przypuszczało. Nawet w takich kamieniach jak twardy, krystaliczny granit znajduje się uranium i znajdują się sposoby na wydobycie 4 gramów uraniu z jednej tony granitu i na dodatek 12 gramów thorium!

Potrzeba będzie zwiększonej ludzkości metali: żelaza, miedzi, aluminium, magnezu, ale i tu nie ma wielkich obaw o możliwość braku tych materiałów, bo nowoczesnymi sposobami można je wydobywać nie tylko w rуд bogatych, ale i w biedniejszych. Można będzie wiele materiałów wydobywać nowoczesnymi sposobami elektrolicznymi z wód ymorskiej, która już dostarcza niejednego materiału dla

kiego nierozsądną polityką i awanturami wojennymi.

A oto kilka szczegółów jak można wykorzystać nie używane dotychczas bogactwa ziemi. Więc takie ALGI, czyli rośliny morskie. Rosną one szybciej niż rośliny lądowe. Ich wartość odżywcza jest wielka. W Japonii uprawia się je na płytkim dnie morskim przy wybrzeżach już od 200 lat. Z hektara takiego dna morskiego zbiera się rocznie 6 ton zieleniny, bogatej w mączkę, sole mineralne i witaminy. Nie mogą te algi stanowić całkowitego, pełnego pożywienia, bo brak w nich białka i tłuszczu, ale jako uzupełnienie innych środków odżywczych są one bardzo wartościowe.

Algi są wykorzystywane na wiele sposobów. W takiej Norwegii wiele się je na mączkę, której można użyć jako uzupełnienie paszy dla bydła. Norwegia wywozi tę mączkę do Szkocji i do Ameryki Północnej. Francja używa alg — od kilku lat! — jako nawozu i otrzymuje wspaniałe wyniki. Algi zawierają jod, którego brak w organizmie ludzkim powoduje zwyrodnienie gruczołu tarczycy. Takie zwyrodnienie to wół na szyi, tak często spotykany w Brazylii. W Anglii i w Hiszpanii daje się nawóz z alg pod ziemniaki, a w Ameryce pod tytoń.

Władysław Diamand.

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

# Z A EMIGRANTAMI (1896)

DO JOINVILLE

Po 6-ciu dniowym mniej więcej pobycie wyruszyliśmy w dalszą drogę, ks. Ossowski do Joinville, aby się poznać i bliżej porozumieć z proboszczem swym, księdzem Boergershausen. Dzień cały jechaliśmy przez miasteczko Campo Alegre aż do miejscowości "Encruzilhada", położonej w samym grzbiecie gór nadmorskich.

Składa się ona tylko z dwóch hoteli utrzymywanych przez Niemców. Trzeba było tam koniecznie zanoć... nikt nie jeździ nocą w Brazylii... choć wyjątkowo można by uczynić z powodu dobrej bity drogi, bardzo kosztownie wybudowanej i utrzymywanej.

Nazajutrz wyjechaliśmy rano do przełęczą okolicę górzystą. Minąwszy "zamek bugerski" t. j. dziwacznie grupę skał w postaci ruin zamkowej, poczęliśmy zjeżdżać z gór nadmorskich weżykową szosą. Widok jednak otwierał się oczom naszym; nie dorównywał jednak widokom drogi żelaznej parankowej z Paranaguą do Kurytyby.

Zjeżdżając widzieliśmy jak w panoramie szybko zmianę

klimatu i czuliśmy ją na sobie bardzo wyraźnie z coraz gorętszym powiewem powietrza. Roślinność stawała się odmienna, bujniejsza, bogatsza, fantastyczniejsza. W niej też panowało większe ożywienie owadów — szczególnie masy niesłychanie głośnych świerszczy muzykowały nam ze wszelkich stron.

Wjechaliśmy wreszcie w obszerną dolinę płaską. Piaszczyna ta jest gęsto zaludniona tak, jakby w środkowej lub zachodniej Europie.

W największym skwar po południu przyjechaliśmy do miasta Joinville. Stolica ta byłej kolonii, a obecnie okręgu Dona Francisca, jest miastem prawie zupełnie niemieckim. Założyli je Niemcy i całą płaszczyznę wokół skolonizowali (Hamburskie Towarzystwo kolonizacyjne w 1849 r.). Dopiero w ostatnich czasach nadciągają Brazylijanie. W chwili, kiedy przyszedłem, tworzyli się właśnie towarzystwo popieprzania języka portugalskiego. Polaków nie ma tam wcale osiadłych jako kolonistów... kilku bowiem rozrzuconych między Niemcami nie wchodził nawet w żadną rachubę ludność.

Zapoznaliśmy się z księdzem proboszczem katolickim Boergershausenem. Uprzejmy i świątliwy ten maż z Hanowerskiego nie miał najmniejszego uprzedzenia do Polaków. Owszem chwalił swe polskie owieczki i żałował, że nie umie po polsku. Ucieszył się, że mu przybywa pomocnik polski w osobie ks. Ossowskiego. Porozumieli się też obaj kapłani szybko co do podziału czynności i ksiądz Ossowski zaraz odjechał do Rio Vermelho.

Obok kościoła katolickiego w bliskim sąsiedztwie znajduje się gmach loży masonskiej.

Przez 5 dni wycieczkiwania na statek poznałem się z wybitniejszymi osobistościami niemieckimi i z stosunkami miejscowymi. O nich w innym miejscu się rozwiode.

Wychodzą w Joinville dwie gazety niemieckie. — Jedna zachowawcza i zadowolona z obecnego porządku rzeczy, — jest przedstawicielką ludzi poważnych, na stanowisku i bogatych, zwie się "Kolonie Zeitung" i istnieje już od 30 lat. Redaktorem jej jest p. Boehm, urodzony w Joinville i nie umiejący prawie wcale rozmawiać po portugalsku. Od paru lat inna gazeta maćci gazecie kolonialnej wyłącznie panowanie nad opinią publiczną. Jest to "Joinvilenser Zeitung" panów Schwarza (Węgry) i Lauffera. Jest to organ interesów kolonistów, z zarbarwieniem radykalnym, niezadowolony z teraźniejszego porządku.

Wytyka on w "przykry" i, jak mówią matadory, "nietakowny" i "niesmaczny sposób", wszelkie nieporządki administracyjne i nadużycia, a najwięcej wyszkolonistów przez wielkie firmy kupieckie.

Kupcy tam, jak wszędzie,

starają się na kolonistach zyskiwać podwójnie, sprzedając im towar i zakupując od nich płody rolnicze, za które znowu placą im swym towarem, a nie gotówką.

DO SÃO FRANCISCO

Wreszcie doczekaliśmy się parostatku. Przejedźdzał on 25-go stycznia 1896 r. przez zatokę i miasto São Francisco, położone o kilka godzin jazdy małym parowozkiem od Joinville. Aby przy tym go dościsnąć trzeba było wyjechać w przededniu po południu przyjechaliśmy do miasta Joinville. Jedzie się z Joinville małą rzeczką zwaną Cachoeira w chwili porannego się odpływu morza aż do zatoki morskiej.

Wjechałszy około 4-tej po południu, przyjechaliśmy do São Francisco w ciemną noc i deszcz ulewny. Przedostanie się do hotelu nie należało do zabawnych. Rzezy mi niósł oberwaniec amerykański z nimi przedko, a ja za nim biegłem po błocie i wodzie, sięgającej mi wyżej kolanek i w ulewę przypominającą oberwaniec się chmury.

Bieg ten krętymi uliczkami miasteczka wydawał mi się bez końca. Dojwaliśmy wszystkich sił aby nie stracić go z oczu i nie błąkać się w taki czas po nieznanym miasteczku brazylijskim z obawą o straszną pakunków. Dobiegłem do hotelu przemoczony do nitki.

W hotelu, utrzymanym bardzo porządnie przez wdo-wę Niemkę, miałem sposobność przypatrywać się różnym typom brazylijskim i gościom przez Brazylię przejeżdżającym.

Mnóstwo bowiem osób przybywało na statki, wyjeżdżające w różne strony. Ten, którym miałem odjechać, spóźnił się o dwa dni. Przesuwali mi się przed oczyma ludzie różni — przeważnie różniamienieni politycznie.

Mulaci w Brazylii są zwykłe potomkami bogatych plantatorów i ich niewolnie murzynskich. Ojcowie ich żyli zwykle na ich wychowanie i popychali ich na najlepsze stanowiska rządowe.

Stad okazują się oni bardzo gorącymi zwolennikami stronnictwa rządzącego i wielkimi wrogami "Federalistów", którzy powstałi przed paru laty. Wymyślali, przechwałki i odgrzaź nasu-chalem się do woli w São Francisco. Przejedźdżała też grupa linoścoków japońskich, których podziwiałem przez paru tygodniami w Kurytybie. Błaznowali przy stole z dziecinna wesolnością bnyajmniej nie zabawna dla siedzących koło nich przy stole, udawali wciąż pianie kogutów, szekanie, miauczenie i t. p.

(C. d. n.)

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI  
ADWOKAT  
MÓWI SIĘ PO POLSKU  
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

# PISAĆ JESZCZE O ZALESIANIU?

Przynajmniej z tego powodu, że odbywa się teraz w Guarapuava parański kongres ludzi zainteresowanych tą ważną sprawą. Na ósmej stronie podajemy wyjątki z artykułu zamieszczonego niedawno w kurytybskim dzienniku "DIÁRIO DO PARANÁ", a tutaj zamie-

szczamy statystykę cen, nadesłaną nam przez P. W. Diamanda. To, co w roku 1926 kosztowało 100 dolarów, to w późniejszych latach podrożało, a czasem staniało. Najwięcej podrożało — DRZEWO. Znak, że drzewo, to zawsze najlepszy interes.

## WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH CENY ROKU 1926 = 100

ROK	lata wielkiego kryzysu			lata wojenne			lata powojenne			
	1926	1929	1932	1939	1942	1944	1947	1948	1949	1950
drzewo tartacz. ne i budulcowe	100	93,8	58,5	93,2	132,8	152,7	277,2	313,2	286,0	327,4
pasza dla bydła	100	121,6	46,0	83,3	134,4	159,6	249,9	253,6	200,7	208,7
lekarstwa, środki farmaceutyczne	100	66,8	55,0	78,2	133,8	205,4	159,1	153,3	129,1	137,4
Ziarno	100	97,4	39,4	58,6	92,9	126,9	210,7	199,2	158,3	168,5
produkty zbożowe	100	88,0	66,4	74,8	89,2	94,8	155,8	155,7	145,3	149,6
żywiec i drób	100	106,1	48,2	72,2	117,8	124,6	210,4	225,1	185,8	195,5

## PRZECIĘTNA WARTOŚĆ JEDNOSTKOWA PRZY IMPORCIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH W DOLARACH

ROK	1925	1930	1935	1940	1945	1950	1953
Deski, słupy, dyle	33,33	23,84	24,54	31,45	52,15	75,83	83,14
Pasta z miazgi drzewnej	55,09	49,63	36,59				
Drzewo do wyr. pasty drz.	10,20	10,76	7,48	8,49	13,47	17,22	21,71

LATARNIK (Ciąg dalszy)

— Co to? — pyta Johns — chorzyście? — Nie. — Nie zapaliłście latarni. Pójdźcie precz ze służby. Łódź z San-Geromo rozbila się na mieliznie, szczęściem nikt nie utonął; anażej posłbierzcie pod sąd. Siadajcie ze mną, resztę ustyszycie w konsulacie. Stary pobladi: istotnie nie zapalił tej nocy latarni. W kilka dni później widziano SkaWińskiego na pokładzie statku, idącego z Anspinnall do New York. Biedak stracił posadę. Otwierały się przed nim nowe drogi tłaftwa: wiatr porwał znowu ten liść, by nim rzucać po ładach i morzach, by się nad nim znęcać dowoli. To też stary przez te kilka dni posunął się bardzo i pochylał; oczy miał tylko błyszczące. Na nowe zaś drogi życia miał także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyskalał ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła...

KONIEC

# WSPOMNIENIE Z MARIPOZY

Po drodze do Big Trees, czyli olbrzymich drzew kalifornijskich, (Kalifornia — kraj w północnej Ameryce — położony na zachodnim wybrzeżu na docieciu Spokojnym), zjechałem do Maripozy.

Miasto to liczyło przed niedawnymi jeszcze laty do piętnastu tysięcy mieszkańców, obecnie jest ich dziesięć razy mniej. Wiadomo, że w Nowym Świecie miasta rodzą się jak grzyby, ale też często mają żywot motyli. Tak było i z Maripozą. Półk rzeczka Maripozy przeświecała złocistym dnem, a na brzegach osadzała zielonawe grudki drogiego metalu,

rodił się tu górnicy amerykańscy, "gambusinos" z Meksyku i kupcy z całego świata. Potym wszystko to wywędrowało.

"Złote miasta są nieatrwałe, bo złoto, czy przedzaj czy później, musi się wyczerpać. Dziś miasto Maripozy ma tysiąc mieszkańców, a brzegi rzeki Maripozy pokryły się już na nowo gęstwiną wierzb płaczących, drzewa bawelnianego i innych pomniejszych krzewów. Tam, gdzie dawniej górnicy śpiewali wieczorami: "I crosset Missisipi", obecnie śpiewają kujoty. (Drapieżne zwierze, rodzaj szakala).

Miasto składa się z jednej ulicy, na której najpiękniejszym budynkiem jest szkoła; drugie po niej miejsce trzyma "Capitol", trzecie hotel pana Billinga, obejmujący zarazem grocnie, (Sklep — różnymi towarami), "saloon", to jest zynk i "bakery", czyli piekarnie. Kilka innych sklepów świeci wystawami wzdłuż ulicy. Ruch jednak handlowy jest tu bardzo niewielki. Sklepy zaopatrują potrzeby samego tylko miasta, bo w okolicy mało jest farmerów. (Farmer — właściciel farmy, t. j. gospodarstwa rolnego). Całe hrabstwo ma jeszcze nader nieliczną ludność, po większej zaś części szumi olbrzymimi lasami, w których zrzadka siedzą skwawerowie.

Gdy dylżans (pospieszny powóz pocztowy) nasz wjeżdżał do miasta, było w niem niezwykle ludno, przybliżyliśmy bowiem w piątek, a to jest dzień targowy. Skwawerowie (O-sadnicy rolni) przywożą w ten dzień miód do grocni, w której wzamian zaopatrują się w rozmaite artykuły żywności. Inni przypędzają trzode, farmerowie dostawiają zboże. Lubo emigracja napływa do Maripozy bardzo pomalą, znajdowało się wszelako i kilka wozów emigranckich, które łatwo poznać po białych wysokich dachach i po tem, że między kołami zwykle upięty jest na łańcuchu pies, szop, (zwierzę migożerne), albo niedźwiadek. Ruch przed hotelem panował niemaly, gospodarz zaś hotelu, pan Billing, kręcił się na wszystkie strony, rozmuszając dzin, whisky i brandy. (Różne rodzaje wódki).

Na pierwsze wejżenie poznał on we mnie cudzoziemca, jadącego do Big Trees, ponieważ zaś tacy turyści (podróż-

nicy), stanowią najpożądniejszą dla niego klientelę, dlatego zajął się mną ze szczególną troskliwością.

Był to niemłody już człowiek, ale ruchliwy i żywy, jak iskra. Tak po jego ruchach, jak i po twarzy, łatwo było poznać, że nie był to Prusak. Z wielkiem ugrzecznieniem wskazał mi mój pokój. Objasnł, że już jest po brekfekcie (śniadanie ang.), ale jeżeli sobie życzę, podadzą mi natychmiast jeść w "dining room". (Jadalnia ang.).

— Gentleman (Pan) zapewne z San Francisco. (Najpiękniejsze miasto w zachodniej części Ameryki-Północnej, położone nad oceanem Spokojnym).

— O nie. Z dalszych stron.

— All right! (Wszystko w porządku! — Doskonale ang.)

Zapewne do Big Trees?

— Tak jest.

— Jeżeli pan życzy sobie obejrzeć fotografie drzew, wiszą one na dole.

— Dobrze, zaraz zejść.

— Czy długo pan zabawi w Maripozie?

— Kilka dni. Potrzebuje odpocząć, a przytem chcę zobaczyć okolice lasy.

— Polowanie tu doskonale. Niedawno zabito pumę. (Zwierzę drapieżne, duże, migożerne).

— Dobrze, dobrze. Tymczasem pójdę spać.

— Good bye! (Do widzenia ang.). Na dole jest książka hotelowa, w której pan raczy zapisac swoje nazwisko.

— Dobrze...

Położyłem się spać i spałem aż do obiadu, o którym oznajmiono uderzeniami palki w blaszaną górnica miednicę. Zeszedłem na dół i przede wszystkim zapisałem się do ksiązki, nie omieszkałszy do swego nazwiska dodać: "from Poland. (Z Polski ang.). Następnie udałem się do "dining room'u. Targ widocznie się już skończył, handlujący rozjechali się do domów, bo do obiadu zasiadło kilka tylko osób.

(CIAŁ DALSZY NASTĄPI)

## Nie jedz za dużo tłuszczu!

Taką radę daje dziś bardzo często lekarz ludzom skarżącym się na dolegliwości w trawieniu i nie w trawieniu. Nadmiar tłuszczu może powodować nawet choroby sercowe.

Tak uczy specjalistów od diety, czyli nauki lekarskiej o należytym odżywianiu.

Kto jada zbyt wiele tłuszczu, temu się po latach zapychają żyłki, jak się od brudu zapychają rury wodociągowe. Dlatego tak jest — trudno dokładnie odpowiedzieć, ale tak jest.

Serce jest to mocna pompa dla krwi. Skurczając się i rozkurczając — wypycha ono krew do tętnic po całym ciele. Ale i w samym sercu, w mięsniu sercowym są tętnice i żyłki. Miesięc sercowy musi mieć stały dopływ krwi do każdego zakątka. Inaczej straci się.

Bardzo częsta w dzisiejszych

czasach choroba serca — to zatknięcie tak zwanych "naczyń wieńcowych" w samym sercu. Jeżeli tylko mały kawałek serca jest pozbawiony dopływu krwi, to można jakiś czas pokwękać z poważną chorobą sercową. Ale zatknięcie większej, ważniejszej tętnicy — to śmierć na miejscu.

Lekarze widząc, że dziś najwięcej ludzi traci życie z powodu tej choroby, radzą jeść jak najmniej tłuszczów, zwłaszcza zwierzęcych, a już najgorszy jest tłuszcz smażony i smażone na tłuszczu potrawy mięsne.

Zmniejszwszy ilość spożywanego tłuszczu, jedźmy nieco więcej chleba, ziemniaków, a przede wszystkim jarzyn i owoców. Łatwiej strawne i pożyteczniejsze.

## BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO - buchalter. Załatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię. PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) CURITIBA

## DR. K. TWARDOWSKI

— LEKARZ —

Konsultorium: Av. Visé de Guarapava, 3.000 codziennie od 2 do 4,30 po południu i w soboty od 10 do 12. MIESZKANIE: Rua Pasteur, 435 — TELEFON 3870. Dojeżdża do Kol. ORLEANS w poniedziałki, środy i piątki, od 8 do 11 rano.

## Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206 CURITIBA PARANÁ

Atrament, Farba do Płeczątek Gumowych i Metalowych; Atrament do piór wężowych, Guma Arabska są najlepsze i najekonomiczniejsze tylko

## MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

## ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKcie FEDERALNYM  
Jeżeli Sz. Pan posiada "TITULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykniejąca przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.

UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANALTO, NÓPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestracji.

SPRZEDAJEMY działki ziem w mieście PLANALTO (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).

PRZYJMujemy podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemie w stanie Mato Grosso nadające się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż już z przepisaniem (Escritura) natchmiastowym na własność.

Posiadamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALTO w Stanie Goiás.

Bliższych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

## Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463 ("Filiada ao Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo") Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

## ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalki i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

## Otica Curitiba

Jedyna specjalizowana  
IRMAOS BARBOSA LTDA.  
CURITIBA  
Matriz: Rua Mons. Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Rua 15 de Novembro, 139  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBEN  
Lekarz — Klinika ogólna:  
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wroty i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (alós da Farmácia Stetfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

## DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polytechnic Medical School and Hospital. Choroby kiszk, odchodowej, Hemoroidy, Fistyły i t. p. Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-11 i po południu od 3-4 do 6-7. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri telefon 4976.

KLINIKA DENTYSTYCZNA  
DR. BONIFACIO SIELSKI  
Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 12 i od 2 - 7 a przerwę w soboty od 10 - 12 i w piątki od 2 - 9.

**REUMATISMO**  
**DORES EM GEPAL**  
**LINIMENTO (DORISMO) SANTA HELENA**



## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.  
Praça Coronel Eneas, 152  
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowa, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

## CASA KANIAK Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

## DR. BOLESŁAW IŁNICKI

ADWOKAT

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze, nacjonalizacje oraz przeprowadza inwentarze.  
RUA 15 DE NOVEMBRO 416 - 2-gie piętro - Tel. 1522 — w KURYTYBIE. Przyjmuje od 10 — 11 i od 14 — 17.

## CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147. — CURITIBA - Telefon 2061 1043

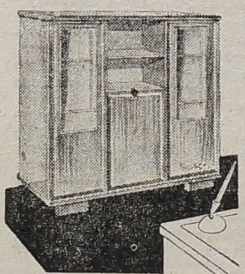
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

DR. MENDES DE ARAUJO  
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wroty, bólu kolan, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI  
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 322. Res.: Rua Treze de Maio, 879. Telefon 1036  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

WINCENTY FLENK  
Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Das Fabricas CIMO  
para o conforto do seu escritório!



## MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

## Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

MIROSLAU FLORECKI  
ROSÁRIO 64 - Curitiba.  
BOMBAS p. chimarrão — ALPACA, Prata. — LANTERNAS, PILHAS. — Pedras para afilar CARBURUNDUM. VELAS de CERA — Parafina. RAPÉ. Sementes: BRACATINGA, AÇAÇU, NABO FORRAGEIRO, COLONIAO. Cenoura, beterraba, "ASEVEM". — Máquinas para picar carne. ARTYKUŁY NA PREZENTY. PERFUMERIA.  
MIROSLAU FLORECKI  
ROSÁRIO 64 - Curitiba.

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-6 (6-11) Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39 Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne. RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781 CURITIBA PARANÁ

## "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmeków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

UPIERAJCIE WASZE DZIECI

## MAISON BLANCHE

AV. JOÃO PESSOA, 79 — CURITIBA

ZAKŁAD TEN UBIERA CALE

POKOLENIA W PARANIE

CASA DE SAUDE

## DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOZNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żyłki i wrzody na nogach. Lekarze stale na zawołanie "de Plantão". RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

## MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtownymi i detalicznymi CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranáguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogiarji Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY

NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

## BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

## A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

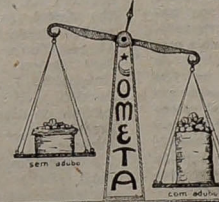
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

GDY NAWÓZ ZASTOSOWANY POMNAŻA ZBIÓR!  
NAWOZY DO NABYCIA W KAŻDEJ CHWILI "INSECTICIDA", "PULVERISADORES" I NARZĘDZIA ROLNICZE WOGÓLE MACZKA DLA DROBTU

Skład: Curitiba  
R. Pres. Telefon 2728  
Carlos Calxa  
Caval- Postal 661  
canti 691



Ind. e Com.

## Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILLE — Telegramas: Kaesemodel RUA Joaquim Nabuco, 170 FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

## CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES  
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»



# Um Milagre do «Menino Santo»

Conversando há algumas dias com o Sr. Alfredo Semann (residente à Rua Treze de Maio, n.º 450, em Curitiba), ficou admirado ao saber que o rapazinho Wilmar Schmidt continua a agir com suas "bênçãos" em Santa Catarina. E contou-me o seguinte:

Quando em fins de 1954 o "Menino Milagroso" apareceu dando suas "bênçãos" em Ponta Grossa, a Sra. Nair Zandonar, de Curitiba, que sofria de um câncer em estado adiantado no seio esquerdo, e já fora desenganada pelos médicos, para lá foi imediatamente com seu marido, para receber as tais poderosas "bênçãos". Recebeu três "bênçãos", e... oh maravilha! sentiu-se curada. Cheio de contentamento voltou a Curitiba o casal, apreendendo aos quatro ventos o "milagre". Isso serviu de excelente propaganda para o rapazinho, quando logo depois veio a Curitiba.

O próprio Sr. Semann, sofrendo de uma chaga incurável na perna direita, resolveu recorrer às "bênçãos" do "Menino Santo". No local das "bênçãos" ficou mal impressionado com a desordem reinante e pela dificuldade de entrar em contacto com o rapaz; foi então informado de que se se dirigisse a um certo grupo de pessoas e ofe-

resse alguma coisa, seria atendido. Diante disto, o Sr. Semann, homem muito sensato, disse consigo mesmo: — Isto aqui cheira a dinheiro; aqui não há milagre. — E não quis mais saber das tais "bênçãos". E tinha razão.

Alguns dias depois do "milagre" da Sra. Zandonar, o seu câncer começou a piorar de tal maneira, que seis meses depois veio a falecer em consequência do terrível mal, após grandes sofrimentos.

Se alguém porventura quiser contestar os fatos acima expostos, o Sr. Alfredo Semann está pronto a apresentar testemunhas.

Também no caso do mudo curado, diz o Sr. Alfredo, que está tão mudo como antes. Este "milagre" até foi irradiado. Um de meus colegas que escutou esta irradiação, conta que o mudo, com grande esforço produzia alguns sons de garganta, que nada significam, e já o povo gritou: Milagre! Milagre! Esses milagres só existem na imaginação do povo.

É verdade que nos contam ainda outras curas milagrosas; mas se lhes perguntarmos se fulano era de fato doente, ou aleijado, ou cego, ou mudo, etc. não sabem dizer; ou se respondem que sim, então lhes devemos dizer: muito bem, mas vamos esperar para ver se o resul-

tado é duradouro. Porque para que haja verdadeiro milagre, é necessário que a cura seja completa e permanente. Certamente notaste, meu caro leitor, que escrevi a palavra bênção entre aspas (" "). E isto porque as bênçãos se fazem com o sinal da cruz e em nome da SS. Trindade; mas o que o menino faz não são movimentos das mãos, que antes parecem passes espíritos. E de fato sabemos por meio do jornal "O LUZEIRO MARIANO" de Blumenau, terra natal do rapaz, que ele é controlado e dirigido por elementos espirítas.

E falando em espiritismo, o Sr. Alfredo Semann contou-me sua indesejável experiência: desesperado com sua perna, recorreu a um muito falado médium do Bacheri (Curitiba), que lhe deu uns remédios ordinários por preço muito elevado, e que nada lhe serviram. Algum tempo depois, submeteu-se ao amputamento da perna, e atualmente usa perna mecânica.

O Sr. Semann pertence ao número dos muitos desludidos, que tendo entrado em contacto com o espiritismo, não quer mais saber de suas tapeações. Oxalá que todos seguissem o seu exemplo. Infelizmente muitos preferem ir atrás dos trapaceiros, do

que escutar as advertências dos ministros da Igreja. Pois bem, quem não obedece a Deus e à Igreja, obedece ao diabo.

Diz o provérbio latino: — Mundus vult deici — O mundo quer ser enganado — por isso de vez em quando aparecem os trapaceiros, que procuram satisfazer esse desejo do povo, que lhes paga muito bem o serviço. Principalmente quando um movimento se reveste de caráter religioso, quase todos vão na onda, como no caso do "Menino Santo", em que felizmente já se começa a ver que o terço e a imagem de Nossa Senhora só servem para encobrir uma grande tapeação.

Que me provem um só milagre verdadeiro do rapazinho, que eu acreditei que o poder de Deus está com ele. Porque falsos milagres até o diabo pode fazer.

Portanto, muita prudência com os movimentos extraordinários; prudente é quem não acredita logo em tais "milagres". E não te esqueças do que diz a Bíblia: — Infinito é o número dos tolos. — Cuidado para não pertermos ao número dos tais.

PE. ORESTES GREIN Curitiba

# DESTRUIÇÃO IMPLACÁVEL DE NOSSAS FLORESTAS

A Campanha Associativa de Proteção à Natureza dirigida ao presidente da Câmara dos Deputados, manifestações de aprovação ao parecer do Conselho Nacional de Economia sobre o projeto de lei n.º 306/55, de autoria do deputado Daniel Dipp, visando à proibição da exportação de madeira de pinho a partir de 1.º de janeiro de 1960.

Lembra a Campanha Associativa de Proteção à Natureza que já em 1954 havia solicitado por ofício, ao então presidente da República, que proibisse a exportação de madeiras do Brasil para qualquer país, a não ser a oriunda da silvicultura, excluindo a área amazônica, cuja exportação, entretanto, deveria ser cautelosa e devidamente regulamentada.

Acertou também a entidade que o projeto do deputado Daniel Dipp, visava a mesma proibição mas por etapas de diminuição de 20%. Se tal projeto não coincidia com o ponto de vista da proibição imediata total, já podia ser considerada um passo a mais em favor de nossas matas e por esse motivo recebeu os aplausos da Campanha Associativa de Proteção à Natureza.

Em seu ofício agora dirigido ao presidente da Câmara dos Deputados, a Campanha Associativa de Proteção à Natureza diz ainda o seguinte: "Os dendroclastas do Brasil argumentam que o país tem a metade do seu território coberto de florestas e a exportação de madeiras se impõe dada a imensa quantidade que possuímos, riqueza potencial essa que deve ser transformada em dinheiro para o desenvolvi-

mento do país. O final do nosso ofício ao ex-presidente da República responde satisfatoriamente ao capcioso argumento; todavia o parecer do C. N. E. na sua primeira página põe a nu a esdrúxula opinião dos dendroclastas mostrando com argumentos que a floresta amazônica não pode ser invocada como argumento sobre a enorme percentagem das florestas do Brasil. São regiões diferentes e incindíveis. A verdade é que no nordeste centro e sul do país é ridícula a percentagem de matas e daí a necessidade urgente de ser proibida a exportação de madeiras.

Detendo-se na análise da araucária o Conselho Nacional de Economia põe a nu este detalhe confrangedor: "Do volume de um pinheiro abatido inclusive casca se aproveita em tábuas apenas 20%. Isso significa que, para o volume total de cada cinco pinheiros derrubados, só se aproveita realmente o equivalente a um".

Perdem-se assim 80% dessa dádiva imensa da natureza e que 10 mil serrarias devastam impiedosamente de maneira que, em 20 anos, não teremos mais pinho para as nossas próprias necessidades em expansão.

"Fica assim provadíssimo que os brasileiros não estão preparados para um comércio florestal, pois desperdiçam 80% de sua matéria prima. São somente destruídos implacáveis dessa riqueza espontânea que encontram e que não estão à altura de guardar.

A proibição de exportação de madeira se impõe como medida de salvação pública. Paralisada a exportação, o restante das nossas matas entraria em repouso e recomposição natural, acrescido do intenso plantio que deve ser feito sem nenhum grave de impostos, antes, com a ajuda do governo. Os pinheiros velhos, acaso ainda existentes iriam sendo aproveitados no consumo ascensional do país. O mundo dirá que criamos juízo. Julgando sensato o parecer do Conselho Nacional de Economia, que em linhas gerais se casa com o nosso esforço em defesa das florestas do Brasil, esta entidade renova aos senhores legisladores o seu apelo para cessar a exportação de madeira do país".

## Notícias do Brasil

★ RIO. — Para poder refinar no Brasil todos os produtos necessários para o consumo, a Petrobrás está sustentando no Rio um curso de Refinação de Petróleo desde julho de 1952. Atualmente são 38 os engenheiros que concluíram o seu curso de Refinação do Petróleo. Matricularam-se 19 alunos para o próximo ano.

★ AMAZONAS. — Amazonas tornou-se fonte de combustível. A produção de petróleo deste Estado eleva-se a 5 mil barris, de que são beneficiados os Estados vizinhos.

★ RIO GRANDE DO SUL. — Ido Menghetti tratou de vários assuntos em suas conversas com o Embaixador do Japão. Entre eles está a vinda de especialistas japoneses para o Estado do Rio Grande do Sul. Será confiada a eles a empresa de ligar a baía do Uruguai com o mar. Isto facilitará o transporte sobre água na admirável rede lacustre-fluvial que

abrange vasta zona do Estado. Será muito mais fácil e mais barato o escoamento dos produtos. Igualmente serão encarregados de várias culturas, como soja, tomate, arroz, etc. Além dos técnicos deverão chegar mais 500 famílias do Japão.

★ BRASILEIROS NA CHINA. — Um grupo de deputados brasileiros, chefiados por Domingos Velasco, esteve de visita na China Popular Comunista. As suas impressões foram tão otimistas que Domingos Velasco declarou ser sua primeira preocupação ao voltar para o Brasil, a anormalização das relações entre o Brasil e a China. Pois, declara ele, os brasileiros estavam pessimamente informados sobre a China. E assim que os brasileiros se deixam enganar pelas aparências, e não é a primeira vez.

★ RIO GRANDE DO SUL. — Trigo Rio-grandense ameaçado de se perder. Os tricultores gaúchos estão pre-

ocupados com a sua produção. Seguiu para o Rio de Janeiro o Secretário da Agricultura do Rio Grande do Sul para resolver diretamente com o Presidente da República e outras pessoas que intervêm no negócio. Pois, estão retardando a compra deste produto devido à importação do trigo dos Estados Unidos. Seu intento consiste em conseguir do Banco do Brasil medidas que garantam, até janeiro, o financiamento da safra gaúcha e seu transporte.

★ ALAGOAS. — Juscelino Kubitschek tem intimamente visitado o Estado de Alagoas, onde o Presidente presidiu as comemorações do jubileu de prata da Faculdade de Direito e de Medicina de Maceió, capital alagoana. Por esta ocasião recebeu o título de Professor "Honoris causa" da mesma Faculdade. Em seguida dirigiu-se para Brasília, nova Capital do Brasil, percorrendo as obras que estão se desenvolvendo bem depressa. Visitou o futuro Aeroporto e assistiu a colocação da primeira viga do

Palácio do Governo, cujo uso está previsto para dentro de 3 anos.

★ RIO. — No Rio revoltaram-se os operários que trabalham nas empresas que fornecem combustíveis aos motores. Esta greve trouxe graves consequências, como o atraso da saída de vários aviões e muitos nem levantaram o voo. Estão exigindo o pagamento de todos os atrasos no pagamento do salário. Deverá entender-se a todos os postos de gasolina e serviço de distribuição de combustíveis, nos aeroportos e nos portos marítimos. A consequência será a paralisação do transporte rodoviário, causando grave prejuízo para a economia nacional.

★ CURITIBA. — A capital paranaense teve a honra de hospedar o Cardeal Arcebispo do Rio de Janeiro. Ele é o Ordinário ou Bispo dos Católicos do Rito Oriental, os Ucrânianos. Veio com a finalidade de visitar os fiéis, confiados aos seus cuidados. Esteve em Prudentópolis e em seguida dirigiu-se à Passo Fundo. Dentre suas a-

DR. EDMUNDO GARDOLINSKI

# A IMPORTANTE PARTICIPAÇÃO DE IMIGRANTES POLONESES NA DINAMIZAÇÃO DO RIO GRANDE DO SUL

(Conclusão)

## OS POLONESES EM BUSCA DE TERRAS PARA TRIGO

A escolha inadequada das terras destinadas ao imigrante europeu, causou, no nosso entender, consideráveis prejuízos às companhias de colonização, e ao próprio Governo, pois o imigrante não tinha outro caminho a seguir: Ou se conformava com a situação, isto é, adaptava-se às condições mesológicas e passava a cultivar os frutos da terra, e outros que se adaptassem ao solo da sua nova pátria ou abandonava tudo, em busca de melhor clima e melhor terra para o cultivo do trigo. Existem, ainda no Rio Grande do Sul, exemplos de colonizações polonesas mal orientadas, como por exemplo, na "Encosta Inferior do Noroeste": Município de Santo Antônio da Patrulha, (1894) com as seguintes localidades: Balxa Grande e Evaristo, onde ainda vivem cerca de 200 famílias de imigrantes, portanto há cerca de 82 anos, cultivando: a banana, o ananás e algum milho para a criação de porcos e demais animais domésticos. Outro caso típico de mau aproveitamento da capacidade produtora do imigrante, podemos citar a colônia de Santa Tereza localizada na "Encosta Superior do Nordeste"; pois o Colono ali fixado em 1886, não podendo cultivar o trigo, conforme já mencionamos, dedicou-se à parreira, ao fumo, às frutas em geral ou simplesmente, à criação de porcos e galinhas.

De acordo com o livro "Elementos para o problema emi-

gratório polonês no Brasil" editado em Varsóvia, em 1927, de autoria do ex-consul sr. K. Gluchowski, vamos encontrar, ainda, os seguintes dados estatísticos (pag. 108).

Famílias	
200	Rio Grande
50	Pelotas
600	D. Feliciano
100	Idem, arredores
200	Mariana Pimentel
50	Idem, arredores
50	Camaquã
150	Idem, distritos
600	Pôrto Alegre (Capital)
70	S. Ant. da Patrulha
80	São Marcos
50	Antônio Prado
200	Alfredo Chaves
50	Santa Tereza
250	Guaporé (S. L. Casca)
150	Jaguari
150	Interior do Estado
100	Erechim
200	Capoeira
700	Rio dos Índios, etc.
150	Paiof Grande
600	Treze de Maio
500	Rio do Peixe
100	Caçador Leigero
500	Floresta
100	Cravo
200	Baliza
500	Barro (C. Gomes)
300	Dourado
250	Marcelino Ramos e Norte de Passo Fundo
250	Ijuí
2.000	Guaraní das Missões
200	Santa Rosa e int. do Município
100	Santo Angelo
200	Esparsos pelo Norte do Estado

TOTAL 10.200 famílias, que correspondem pelo menos a 61.200 emigrantes e seus descendentes (1924). Atu-

almente, apesar das migrações havidas, e daquele famoso êxodo para as Terras do Paraná e Santa Catarina, poderíamos estimar em 120.000 o total de colonos / deorigem polonês e seus descendentes, que vivem atualmente no hospitaleiro solo gaúcho.

## CONSIDERAÇÕES GERAIS SOBRE A VIDA DOS POLONESES

Quem quiser amar verdadeiramente o Brasil, precisa conhecer antes de mais nada — o interior do país, a sua gente, os seus hábitos e costumes, bem como a obra que realizaram estes bandeirantes do século XX. Precisa subir, na região colonial, ao alto das colinas, e ver maravilhado, as plantações de toda espécie colorindo com tons variados a policromia do horizonte; ver aqueles vales verdejantes cobertos de pastagens e gado, com casinhas modestas, cercadas de flores. Encontrar os bravos colonos com as faces tostadas pelo sol e pelas inclemências das intempéries, ganhando as montanhas com as ferramentas nos ombros, na sua faina diária, de sol a sol, na luta pela sua existência, e pela criação da riqueza nacional. Precisa contemplar um milharal maduro, onde as espigas eretas devolvem generosamente cem vezes o grão plantado ou então, a brisa matutina balançando um trigal dourado com as espigas carregadas do mais precioso alimento de todos os tempos. E quando encontrar um povoado ou Vila num dia de festa, verá toda aquela gente simples e boa, reunida em torno da Igreja ou

Capela. Na região colonial polonesa, por exemplo, onde todos são católicos, a influência para os tempos é extraordinária. Fotografando em cores aquelas massas humanas, parece incrível, depois, que haja tal profusão de cores nos trajos do elemento feminino.

Os homens ao contrário, vestem-se sóbria e, em cores discretas: pretas, azul-marinho, cinza ou marrom. Reaçam a beleza do colorido e equilibram os tons alegres e vivos. Gente simples e honesta, cumpridora das leis e obrigações cívicas — nem sempre lembrada pelos poderes públicos, mas sempre lúbrida na sua boa fé pelos políticos inescrupulosos na época das eleições — lá está, com um exemplo vivo de trabalho, perseverança e patriotismo.

As novas gerações que foram encontrando melhores condições de vida e conforto, passaram a ser a esperança da colônia. Já na 2.ª e 3.ª geração encontramos pequenos comerciantes e industriais, professores, contabilistas, mecânicos, sargentos e oficiais do Exército, mestres e técnicos em todos os ramos da atividade, bem como religiosos, jornalistas, advogados, médicos e engenheiros, todos trabalhando para um bem comum, a grandeza do solo que acolheu os seus antepassados.

## NEM TUDO É ROMANCE, POESIA E GLÓRIA

Entretanto, nem tudo pode ser romance, poesia ou glória. Houve tremendas lutas e sacrifícios heróicos para que se obtivesse algum resultado, quase sempre, com recursos e iniciativas pro-

prias, pois sempre houve falta de estradas, escolas e orientação técnica para os colonos.

Os processos empíricos empregados na lavoura, pelos pais, netos e filhos, portanto, de geração em geração, pela constante derrubada e queima das matas e caçoeiras, e consequentemente, pela destruição sistemática das riquezas naturais do subsolo, transformaram muitas regiões em verdadeiros desertos.

É com muita razão que o sr. Leão Lerner afirma no seu interessante artigo publicado no DIÁRIO DE NOTÍCIAS de 27-VII-1956, sob o título "Agricultura e Pecuária": "Nos territórios dobrados, a fertilidade natural resiste, apenas no transcurso dos ciclos, das primeiras desmatamentos. Uma vez desaparecidos os vegetais de linhagem e abraçada a Terra, por queimadas, sobrevem então a erosão, o caulerismo e a exaustão. O colono potente do sol, castiga as aguadas arrasta as vertentes e afugenta com os pássaros e bichos. Chegou a hora do homem rural desenganar-se e se deslocar para outras bandas em imigrações constantes. Era uma vez um florido sertão, rico e fértil. O deserto o substituiu, com todo o cortejo de miséria e fome".

Eis aí retratada perfeitamente, uma das razões pela qual o colono está abandonando aqueles vales do "Alto Uruguai", em busca de novas terras, mais férteis e mais planas do interior de Santa Catarina e centro do Paraná. Já é tempo das nossas autoridades propiciarem algumas vantagens ou melhor assistência para o nosso colono, pois o êxodo rural, que presenciamos nas passagens do Rio Uruguai, tais como: Góio En, Irai, Severiano de Almeida são fatos impressionantes e que se reproduzem muitas vezes, num só dia.

Seria um erro pensar que é só o Eldorado do Norte do Paraná,

que exerce fascínio sobre os colonos, que desertam do Rio Grande. Não é só o café que os atrai, mas novas terras virgens, menos acidentadas, melhores possibilidades de escoamento para as suas colheitas, e principalmente, maiores áreas de terras para as suas numerosas famílias. O desejo de aumentar a propriedade para a partilha de amanhã, é outro fator importante na psicologia do colono.

É pois, com muita propriedade que diz no seu recente artigo "Em preparação do Dia do Colono" o Revdo. Pe. Godofredo Schneider, S. J.: "Sempre vale ao mundo inteiro, e em todos os tempos, que a riqueza ou a miséria de uma nação dependem em primeiro lugar, da educação geral e profissional que todas as classes conservadoras e trabalhadoras devem começar na juventude. Isto vale, principalmente na agricultura. É impossível controlar e instruir os adultos, inveterados e arraigados em seus métodos tradicionalmente atrasados de trabalho, mas é possível e urgente ensinar a seus filhos, preparando-se para o futuro progresso".

Urge, portanto, fundar também Escolas Práticas de Agricultura, de Padrão Secundário, para a formação de futuros lavradores práticos.

No ensino, portanto, desta comemoração do "Dia do Colono", não poderia haver maior homenagem do Rio Grande do Sul aos seus imigrantes que tanto contribuíram para a sua evolução econômica e social — do que seja, realmente, despertado o interesse dos órgãos governamentais pela solução imediata dos magnos problemas do Colono, como sejam Estradas, Escolas e assistência à agropecuária".